

# PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7502

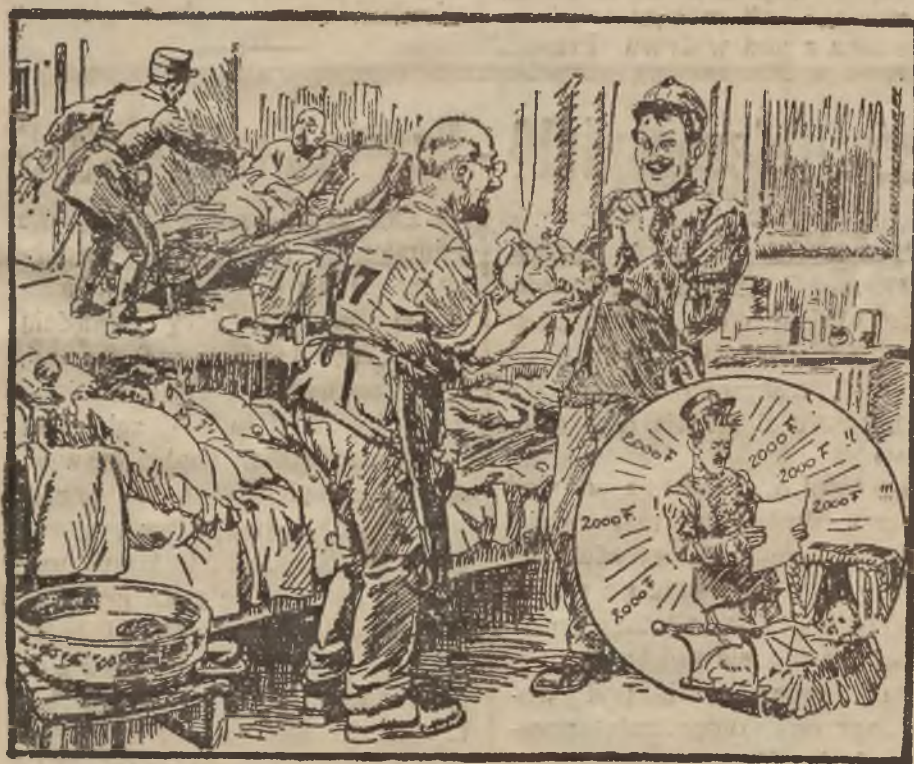
Lwów piątek 7 sierpnia 1925.

Rok XVI.

## Morderca Cechnowskiego przed sądem doraźnym.

**Bottwin wydał swych najważniejszych współników.**

**Wyrok zostanie ogłoszony dziś o godz. 10 rano.**



**ZEMSTA DOKTORA NA DOZORCY WIĘZIENNYM**  
Do artykułu na str. 10.

## Złoty coraz mocniej opiera się atakom.

Chwiliowe wahania się wywołują kupcy importujący  
z zagranicy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. sierpnia. (Z). Na giełdach warszawskich Bank Polski oddaje dolary po 518 i pół za 100 dolarów, co całkowicie zapotrzebowanie przemysłu wódkarskiego. Na inne przemysły przydziały wynosi 60 proc. zapotrzebowania. Ani jednego dolara nie sprzedaje Bank Polski na cele importu handlowego. Szczególnie jeśli chodzi o przedmioty zbytku. Kupcy jednak, chcąc pokryć swe zapotrzebowanie zagraniczne za towary za-

kupione już poprzednio, poszukują na gwałt dolarów. Bank Polski słusznie im odnawia. Sądy popyt i wzrost ceny kursu dolara w obrocie pozagiełdowych. Jest to jednak zjawisko wybitnie i kalne. Na przykład już nie ma głodu dolarowego. Jak mocną sytuacją złotego świadczy fakt, że nikt nie rusza swych wkładów walutowych i nikt z osób prywatnych nie poszukuje dolarów.

## Sowbandyci atakują nasze pogranicze.

Na odcinku pod wsią Orzechówka K. O. P. zarządził o tre pogotowie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 sierpnia. (Z). Z Pogranicza sowieckiego, o doroszą, że w pobliżu wsi Orzechówka od-  
dział prawdopodobnie d wersan-  
tów zaatakował naszą pacówkę K.

O. P. Po kilkakrotnej wymianie strażów bandyci cofnęli się na terytorium sowieckie. Na odcinku K. O. P. zarządził ostre pogotowie.

## Socjaliści niemieccy przeciw Polsce.

Na kongresie partyjnym uchwalona rezolucja wybitnie antypolska.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 sierpnia. (Z). Z Berlina donoszą: Na kongresie partyjnym socjalistów berlińskich przyjęto rezolucję skierowaną przeciw Polsce. Protestują oni przeciw wydaniu optantów przez Polskę po-  
tępiając zarządzenia Polski, które

uwzględniają jako środek do walki o traktat handlowy. W dalszym ciągu uchwała socjalistów berlińskich domaga się od rządu niemieckiego, aby wydał polskich optantów z Niemiec.

**NIE OBNIŻAJCIE KURSU ZŁOTEGO!!**

**Nie kupujcie wyrobów zagranicznych!!**

**Używajcie**

**MYDŁA toaletowe - PERFUMY - KOSMETYKI**

wyrobu fabryki

4118

**Sp. Akc. WILDT i Ska w Warszawie**

założonej w 1880 r.

a przekonacie się, że w zupełności zastępują najlepsze wyroby zagran.



# Przewlekane się walk w Marokku.

**Powolne tempo ich likwidacji. -- Na dnie konfliktu tkwią Niemcy. -- Tło historyczne sprawy.**

Lwów, 6 sierpnia.

Likwidacja sprawy marokańskiej nie czyni tak szybkich postępów, jak zdały się zapowiadać niedawne sukcesy Francuzów z przed dni dziesięciu. Rozbity Abd-el-Krim zdołał szybko zreorganizować swe siły i osiągnął znowu błyski chwilowego powodzenia.

Oczywiście nie mogą one zażyć na szali. Przewlekają tylko ostateczne rozstrzygnięcie, tem samem zaś uszczuplają koncepcję, jakie Abd-el-Krim mógłby uzyskać, gdyby nie szedł na lep poduszczeń niemieckich.

Niemcy zdawien dawna zagęśli parol na Marokko. Poszło im bardzo nie w smak, gdy Francja na podstawie traktatu w Algesiras (1906) objęła nad tą ziemią protektorat. Ambitne plany kolonialne Wilhelma II. doznały przez to bolesnego ciosu, obecnie zaś spadkobierczyni cesarstwa, „republikkańska“ Rzesza, zabiega o porozumienie się za ówczesne fiasko polityki niemieckiej.

Równocześnie z przyznaniem Francji protektoratu, wydzielono na północy Marokka część znacz na jako sferę wpływów hiszpańskich. Był to krok, jak się później okazało, bardzo niefortunny.

Francja bowiem w swojej strefie dobrodziejstwami kultury i utrwaleniem spokoju w zupełności pozyskała miejscową ludność. Administracja francuska dokonała rzeczy istotnie nadzwyczajnych. Objawiając kraj w stanie półdzikim, zdołała w ciągu lat 15 dać mu wszystkie korzyści cywilizacji. Francuskie Marokko ma 3426 km. szos, 1781 klm. kwadratowych dróg żelaznych, 462 klm. szerokotorowych, w budowie zaś znajduje się dalszych 375 klm. Rzeki Atlasu dają energię elektryczną, rozchodzącą się po ca-

łym kraju. W tych warunkach nie dziw, że powstały w Marokku wielkie centra, jak n. p. Casablanca, która liczy 110.000 mieszkańców, a w r. 1907 miała ich zaledwie 3000.

Natomiast w strefie wpływów Hiszpanji prawie nic nie działo się, jakkolwiek państwo króla Alfonsa tak usilnie starało się o przyznanie mu owej strefy. To też ludność Marokka pod rządami Hiszpanji nigdy nie czuła się zadowolona. Z tej przyczyny wybuchła już w r. 1920 rewolucja, Hiszpanów przepędzono aż na wybrzeże i tutaj już ledwie z trudem utrzymali się oni w kilku zaledwie miastach.

Rewolucja mimo całej nieporadności Hiszpanji, byłaby dawno skończyła się, gdyby nie to, że na czele zbuntowanych plemion stanął mąż, bądź co bądź nie popolity, a wojownik nieulekły, a obznajomiony doskonale z nowoczesnym sposobem wojowania: Abd-el-Krim. Rozjadłszy się na Hiszpanach, wypchnawszy ich nad morze, rzucił się z kolei także na francuskie posiadłości. Zachęćli go do tego Niemcy, jak już zaznaczyliśmy, od początku niechętnie protektoratowi Francji, teraz zaś korzystające ze sposobności, by zniechęconej sąsiadce zalać gorącego sadła za skórę, bodaj na terenie egzotycznym, w krainie Berberów i Riffeńczyków, skoro w Europie to niemożliwe.

W Marokku walczą przeciwko Francuzom oficerowie niemieccy, narzuciwszy się Abd-el-Krimowi z pomocą, a niemieckie działa, niemiecka amunicja, niemieckie samoloty dopomogły Riffeńczykom do początkowych sukcesów. Najlepszy to dowód, co sądzić o pokojowych tendencjach Niemiec i jaką wagę przypisywać można do ich zobowiązań.

po stronie Abd-el-Krima. Nie ów ambitny Riffeńczyk, lecz oficerowie niemieccy kierują operacjami i oni też utrzymują go w uporze, choć wiedzą przecie, iż upór w tym wypadku jest niedorzecznością, bo czy prędzej, czy później, Francja postawić musi na swoim. Niemcom idzie jedynie o to, aby ostateczną pacyfikację Marokka Francja opłaciła jak najdrożej.

Wierna swej zasadzie unikania niepotrzebnych aktów siły, Francja dała Abd-el-Krimowi do zrozumienia, że gotowa byłaby w drodze porozumienia załatwić ubolewania godny konflikt. Nadmierną przywiązując wagę do swych sukcesów z jednej strony, z drugiej zaś w dalszym ciągu godząc się na rolę pionka postawanego przez Niemców, wódz Riffeńczyków dał odpowiedź, której nie można było uważać za nic innego, jak za nowy trick niemiecki.

Żądał Abd-el-Krim, ni mniej, ni więcej, całkowitego wyjęcia Marokka z pod wpływu Francji,

oraz zupełnego niezależnienia tego kraju i zrównania z innemi państwami, przy zapewnieniu nadomiar finansowej pomocy ze strony Francji i Hiszpanji. Gdyby Riffeńczycy mieli za sobą odpowiednie walory, gdyby byli narodem dostatecznie kulturalnym, by można było im pozostawić pełne prawo samostanowienia o sobie, żądanie Abd-el-Krima należałoby nazwać uzasadnionem. Bez wątpienia też Francja traktowałaby je życzliwie.

Ta wszakże samodzielność potrzebna nietylko Riffeńczykom, a mającym tyle do zawdzięczenia Francji, ile raczej potrzebna Niemcom, którzy pragnęliby zakorzenić swe wpływy tuż pod boki Algieru i Tunisu, by stamtąd podrywać grunt z pod nóg Francji.

Niemcy są w błędzie, jeśli ludzą się, że cel ten będą mogli osiągnąć. Nazbyt ważne interesy nakazują Francji bronić swego stanu posiadania w Afryce. Stłumienie więc ognia, podłożonego w Marokku rękami niemieckimi, jest kwestją tylko bliższej lub dalszej przyszłości. A czy prędzej, czy później ono nastąpi, Francja w każdym razie, załatwiwszy swe porachunki z Abd-el-Krimem, ubezpieczy się w odpowiedni sposób także przeciw knowaniom niemieckim na terenie Afryki.

—o—

## Szósty sierpnia 1914 - Szósty sierpnia 1925

Lwów, 6 sierpnia.

Nowa historia Polski zaczyna się z d. 6 sierpnia 1914 roku. Przed tą datą upiornie wstecz patrzą długie lata niewoli, od niej poczynawszy, wskrzeszone Państwo ku przyszłości kieruje ufne spojrzenia.

Bowiem d. 6 sierpnia narodził się czyn. Wyległ się niepozornie, jakby nieświadom swej wielkości wewnętrznej. Bo jakże się przedstawiał na zewnątrz? Garstka, w którą wcieliła się polska nieugaszona żądza wolności, pod wodzą „szarego komendanta“ przekroczyła kordon i wpadła na terytorjum ówczesnej Kongresówki, niosąc z sobą jedno hasło: Polska!

Zakrawało to na drobny wypad partyzancki i tak też zapatrzywały się w owym momencie na sprawę mocarstwa centralne. Bardzo rychło jednak ich wodzom otwarły się oczy. Jak ziarno, z którego urasta drzewo, 6 sierpnia okazał się zalążkiem o potężnej sile twórczej. Był iskra, z której wzbił się ku niebu potężny płomień Legionów.

Zajaśniała łuną jaskrawą. Ze zdumieniem oczy świata ujrzaly, w jej świetle naród, który uważano za zmarły, a który bujnością swego męstwa, furją waleczności, niepokonanym hartem rycerskim, krewkim zapalem — zabłysnął ponad wszystkimi. Cudna w swem tragicznem pięknie epopea Legionów położyła podwaliny pod naszą niepodległość. Nie konwentykły dyplomatyczne poza linią bojową, lecz to, co zdziałał Piłsudski na czele wiernych swych Legionów, lecz ta krew, co się polała strumieniami na polach stuleci, stworzyła nam nową Polskę.

Tedy w dniu dzisiejszym duch całego narodu pamięć owych krwawych, lecz promiennych chwil wznawia, ze czcią chyląc czoło przed „szarym komendantem“ i jego drużyną, przed żywymi twórcami wielkiego dzieła, co patrzą na jego rozwój wspaniały i przed poległymi, którzy krwią swą okupiwszy wolność Ojczyzny, z niebios jej też błogosławią.

—o—

## Trudności, jakie Francja ma do pokonania w Marokku.

Walki kolonialne mają zawsze tendencję przewlekłą. Dla przykładu dość wspomnieć choćby taką wojnę transwalską Anglii. Już same warunki naturalne, niezwykła konfiguracja terenu, klimat, trudności odpowiedniej apro wizacji itd. stają się sprzymierzeńcami nieprzyjaciela, osiadłego na tej ziemi, obznajomionego z jej właściwościami, zaaklimatyzowanego przez stały na niej pobyt. W Marokku ponadto niezwykła długość frontu, rozciągającego się na przestrzeni ponad 380 km., umożliwia Riffeńczykom szybkie przerzucanie się z miejsca na miejsce, zagrażanie coraz nowym odcinkom frontu, nagle rozpraszanie się w chwili krytycznej.

Drugim momentem sprzyjającym Abd-el-Krimowi jest okoliczność, że zrazu operowała Francja niedostatecznymi siłami. Pozostawiono więc nieprzyjacielowi poddostatkiem czasu do poro-

śnięcia w pierze tak, iż po ściągnięciu posiłków nie było już rzeczą możliwą, jednym potężnym naciskiem zdławić hydry powstania.

Oprócz tego niemała winę ponosi Hiszpanja, która początkowo swym tradycjom hidalgowskim wierna, uchylała się od kooperacji, aby móżdż blask sukcesu zapewnić wyłącznie dla siebie. Primo de Rivera nie brał snąć w rachubę, że aby zwyciężyć, nie dość chcieć zwyciężyć, lecz trzeba także mieć środki po temu. Poszedł ostatecznie po rozum do głowy i obecnie kooperacja francusko-hiszpańska jest już faktem dokonanym, lecz przecież i ona miałaby być nierównie większe znaczenie, gdyby wczas doszła do skutku.

Nakoniec jako moment bądź co bądź utrudniający sytuację Francuzom, zaznaczyć należy wspomniany już udział Niemców

### Z Liskowackich ROMUALDA BLIŹIŃSKA

wdowa po adwokacie.

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5 sierpnia 1925 r., przeżywszy lat 59.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek 7. sierpnia 1925 r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Rutowskiego 1. 3 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i znajomych w smutku pogrążone

Dzieci i Wnuki.

Osobne z wiadomienia rozsyłane nie będą.

Lwów, 5 sierpnia 1925



# Naftali Bottwin przed sądem doraźnym.

## Sensacyjne zeznania oskarżonego.

### Bottwin wydał swych najważniejszych współników.

#### Wyrok zostanie ogłoszony dziś o godz. 10 rano.

Lwów, 6. sierpnia.

(t) Już na godzinę przed wyznaczonym dla sądu doraźnego terminem zauważyć można było na ul. Batorego

**niezwykle ożywienie.**

Przed obydwojema bramami Sądu karnego znajdowało się **ostre pogotowie policji**, pod komendą komisarzy policji Konarskiego i Kuncewicza. Pierwszy z nich pełnił służbę zewnątrz sądu, drugi w gmachu.

Na miejscu obecnym był **osobiscie insp. policji Łukomski.**

**U wejścia do gmachu**

i do sali rozpraw przegladano ściśle karty wstępu, które wydano w ograniczonej ilości.

Mała sala rozpraw sądu karnego punktualnie o godz. 10 rano zapełniona była po brzegi. Dwóch posterunkowych wprowadziło oskarżonego Naftalego Bottwina. W 15 minut po godz. 10 zjawił się na sali

**Trybunał sądu doraźnego** w osobach: p. Malickiego jako przewodniczącego, ss. Angielskiego, Sochy i Malinowskiego, jako wotantów i protokolanta, dra Piotrowskiego. Oskarża prok. Sywulak, na ławie obrońców zasiadają adw. dr. Axer i dr. Szuchewicz.

**Oskarżony**

siedzi na ławie w otoczeniu dwóch st. posterunkowych.

Niewielkiego wzrostu, z długimi rękami, młodzieniec o dłu-

gich ciemno-blond włosach, spadających na tył głowy. Wyraz oblicza zmienny. Obok częściowych momentów przygnębienia i upadku ducha pojawia się na twarzy od czasu do czasu wyraz wyzywający. Oskarżony rozgląda się po sali, jakby szukając znajomych. W takich chwilach właśnie

**oczy jego błyszczą ogniem dumy i zadowolenia.**

Po otwarciu rozprawy przewodniczący Trybunału uzasadnia prawnie zebranie się sądu doraźnego nad Naftalim Bottwinem, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnioną na osobie Józefa Cechnowskiego. Następnie wzywa oskarżonego do powstania i udzielenia danych co do swojej osoby.

**Naftali Bottwin.**

ur. 15 lutego 1905, w Rudzie Sieleckiej koło Kamionki Strumiłowej, jako syn Mojżesza Schiffera i Kani Botwinówny, **bezwzględny i bez narodowości**, ukończył 3 klasy szkoły ludowej we Lwowie, gdzie mieszkał przy matce przy ul. Słonecznej 18. Z zawodu jest przykrawaczem szewskim od lat 4.

Przewodniczący udzielił następnie głosu prokuratorowi, który krótko i zwięźle przedstawia zbrodnię Bottwina i uzasadnia akt oskarżenia

### Akt oskarżenia.

— Naftalego Bottwina oskarżam o to, że 29 lipca 1925 we Lwowie w zamiarze pozbawienia życia Józefa Cechnowskiego w sposób zdradziecko - podstępny, strzelił doń z browninga kilkakrotnie, wskutek czego Cechnowski zmarł. Czynem tym dopuścił się zbrodni skrytobójczego morderstwa. Oskarżenie moje uzasadniam w sposób następujący:

**W toku procesu przeciwko Mikołajowi Mykitynowi i tow.**

25 lipca w charakterze świadka o zbrodni oszustwa słuchany był Józef Cechnowski, b. funkcjonariusz policji politycznej w Warszawie. Przesłuchanie jego nie zostało ukończone, ponieważ zaszła potrzeba pewnych konfrontacji świadka, wobec czego zwolniono go do czasu ponownego zawezwania.

**28 lipca we wtorek,**

około godz. 2 popołudniu zaalarmowane zostały władze wiadomością, że na ul. Trybunałskiej został zamordowany jakiś człowiek. Naoczna policyjno-sądowa stwierdziła, że zamordowanym jest Józef Cechnowski. Śmierć

nastąpiła momentalnie od dwóch kul z tyłu.

**Sprawca morderstwa**

ostał ujęty i sprowadzony do policji. Sprawcą jest oskarżony tutaj Naftali Bottwin.

Słuchany przez policję i w sądzie zeznał, że od r. 1923 był członkiem partii komunistycznej, że brał udział w robocie komunistycznej, dalej, że z gazet i od towarzyszy partyjnych dowiedział się, iż Cechnowski był prowokatorem i postanowił go zgładzić.

**W wykonaniu polecenia partii z Warszawy.**

uzbrojony w rewolwer śledził Cechnowskiego w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek. We wtorek usiadł na ławce skweru u wylotu ul. Batorego i oczekiwał Cechnowskiego. O godz. pół do 2 zobaczył go idącego samego i poszedł za nim ul. Halicką w odległości 10 kroków. Tak przeszedł przez Rynek do sklepu jubilerskiego Zippera.

**Na rogu ul. Trybunałskiej,** gdy Cechnowski skręcił, ażeby udać się do restauracji Naftuly Toepfera na obiad, Bottwin przyspieszył kroku i z odległości 5 do 6 kroków strzelił do Cechnowskiego. Dwa pierwsze strzały ugodziły Cechnowskiego w płuca, trzeci utknął w uprząży wozu Włodzimierza Izyskiego. Cechnowski upadł do ryznytku, podniósł się, uczynił dwa kroki i upadł na trotuar.

**Przechodząca publiczność** przeniosła go do bramy domu przy ul. Trybunałskiej 1, gdzie wkrótce skołał. — Sprawca, korzystając z zamieszania, uciekł w kierunku ul. Rutowskiego z re-

wolwerem w ręku. Tak ubiegł z 50 kroków. Pod sklepem Menkesa zastąpił mu drogę przechodzący tamtędy przypadkowo wywiadowcy policji Mulik i Malawski.

**Bottwin skierował rewolwer ku pierścionemu Mulika,**

ten jednakowoż zdołał mu rewolwer wytyścić. Sprowadzony na policję przyznał się do czynu i oświadczył, że go nie żaluje i dokonał go ze świadomością i premedytacją.

Dalsze szczegóły o organizacji partii komunistycznej w sądzie Bottwin odwołał, twierdząc, że je na nim wymuszono.

**Przyznanie się do zbrodni**

przed insp. Łukomskim i przed sądem oraz zeznania świadków czynu Karola Waldmana, Szymona Scheera, Stanisława Ślusarza, Aleksandra Mulika i Antoniego Malawskiego uzasadniają oskarżenie.

### Co zeznał morderca Bottwin?

Po przerwie wprowadzono Bottwina na salę.

**Wśród grobowej ciszy Przewodniczący** zwraca się do oskarżonego:

— **Co pan ma na swoją obronę?**

**Bottwin:** Szkoły ukończyłem w r. 1918, następnie handlowałem papierosami i bułkami. W r. 1921 wstąpiłem do przykrawacza skór Kranza i byłem tam przez 4 lata do Wielkiej Nocy br. W ostatnich czasach pracowałem w wielu interesach. Do piątku ub. tygodnia pracowałem przy ul. Piekarskiej.

**Przewodniczący:** Kiedy pan wstąpił do związku zawodowego i partii komunistycznej?

**Bottwin:** Do związku wstąpiłem w styczniu 1923, od połowy tego roku należę do partii komunistycznej.

**Przewodniczący:** Kto pana wciągnął do partii?

**Bottwin:** Nabierałem przekonania komunistycznych tak z praktyki i z własnej chęci (śmiej na sali). W partii byłem zwykłym członkiem.

### Jak Bottwin zabił Cechnowskiego?

Następnie opowiada oskarżony przebieg zamordowania Cechnowskiego, zgodnie z brzmieniem aktu oskarżenia. Oskarżony ożywił się widocznie na wspomnienie momentu, jak strzelał do Cechnowskiego.

— Nikogo koło mnie nie było. Ja uciekałem w stronę ul. Rutowskiego. Odwróciłem się, za mną biegli dwaj panowie. Ja stanąłem wtedy i powiedziałem do nich: „Panowie, nie biegajcie, macie tu rewolwer, ja się nie opieram”. Oni widocznie się bali, bo zatrzymali się.

**Przewodniczący:** Na policji zeznał pan inaczej?

### Obrońcy oskarżonego

Zabiera głos obrońca oskarżonego, adw. dr. Axer i prosi o zarządzenie 2-godzinnej przerwy w postępowaniu celem umożliwienia obronie porozumienia się z oskarżonym i przegladnięcia aktów sprawy. W motywie wniosku nadmienia dr. Axer, iż chodzi o to, by nie pominąć niczego, co by mogło złagodzić los oskarżonego.

Do wniosku dra Axera przyłącza się drugi obrońca dr. Szuchewicz.

**Prokurator zgadza się** na porozumienie się obrony z oskarżonym, sprzeciwia się natomiast wglądowi w akta sprawy ze względu na zasadę bezpośredniości i ustności.

Trybunał po naradzie przychylił się do prośby obrońców i w tym celu uchwalił zarządzić pół godzinną przerwę w rozprawie.

### Przewodniczący: Znał pan Cechnowskiego?

**Bottwin:** Słyszałem o nim, że był w fabryce, należał do partii, potem go wyrzucili z niej i on stał się prowokatorem. Wiem, że on wsypał towarzyszy w związku ze sprawą Wiczorkiewicza i Bagińskiego.

### Było polecenie z partii!

**Przewodniczący:** Skąd pan powziął zamiar zamordowania?

**Bottwin:** Było polecenie z partii.

**Przewodniczący:** Kto je dał?

**Bottwin:** Jeden człowiek, znamy mi z partii, nazwiska nie znam.

**Przewodniczący:** Kto panu pokazał Cechnowskiego?

**Bottwin:** Ten sam człowiek.

**Przewodniczący:** Czy wiedział pan, że Cechnowski był świadkiem w procesie Jaegera i tow.?

**Bottwin:** To, że go zastrzeliłem, niema związku z procesem Jaegera.

**Bottwin:** Na policji byłem silnie zdenerwowany, bo mnie bili po twarzy. Mówiłem tam z początku, że jestem poza partią. Tuż mówi teraz prawdę.

**Przewodniczący:** Lekarz stwierdził, że nie miał pan żadnych śladów bicia.

**Bottwin:** Bicie nie zawsze daje ślady.

**Przewodniczący:** Czy żałuje pan swego czynu?

**Bottwin:** Że zabiłem człowieka, żałuję, bo na policji dowiedziałem się, że Cechnowski ma żonę i dzieci, ale nie żałuję, że zabiłem prowokatora.

Na pytanie s. Angielskiego, po-



daje dalej Bottwin, że jest wyznawcą komunizmu, że działał w myśl hasła komunizmu „Śmierć prowokatorom!” i że stosownie do planu miał uciekać na czynie na Krakowskie i Żółkiewskie.

S. Angielski: Kto to jest prowokator?

Bottwin: Taki osobnik, który wsuwał się do partii, przyciąga robotników i potem za pieniądze donosi o nich policji.

## Wspólnicy zbrodni.

Bottwin: O 7 albo 8 godz. rano w sobotę poszedłem na Wysoki Zamek. O 10 g. wróciłem do domu. Na Zamku z nikim się nie spotykałem.

Prokurator: Gdzie pan spotkał tego wyślanca z Warszawy?

Bottwin: Ja nie wiem, czy on był z Warszawy. Nazwiska jego nie znam. Te nazwiska, które podałem w policji, ja „odtrącam”.

Prokurator: Ale okazały się one prawdziwe! Niech pan opisz tego nieznanego.

Bottwin: Młody, lat 28, opisać go nie mogę, nie wiem, czy żyd, czy katolik, mówił po polsku. W sobotę popołudniem idąc na Wysoki Zamek, spotkałem go na ul. Ormiańskiej według zapowiedzi tego pierwszego nieznanego.

Prokurator: Czy pierwszy niezajomy jest Lwowianinem?

Bottwin: Nie wiem.

Prokurator: O czym mówiliście na ul. Ormiańskiej?

## A więc z Warszawy...

Prokurator: Czy nie zapytał się pan tego, za co pan ma zabić Cechnowskiego?

Bottwin (lekko zmieszany): Dostałem tylko 30 do 40 zł. po kilka złotych w ciągu trzech dni. We wtorek dostałem 10 zł. od tego z Warszawy.

— We wtorek — ciągnie dalej Bottwin — powiedział mi ten z Warszawy, że on nie może wykonać wyroku, bo jest znany w Lwowie, a mam zrobić to ja.

Prokurator: Czy wie pan, że na pańskie nazwisko przyszedł w dzień zbrodni z Warszawy przekaz na 798 zł.

Bottwin (zdziwiony): Nie wiem.

Nastąpiły pytania obrońców do oskarżonego. Adw. dr. Axer zapytuje o stosunki rodzinne Bottwina, konstatując, że rodzina jego złożona z matki i 8 dzieci żyła w nędzy, że 8 dzieci było na utrzymaniu matki, ponieważ ojciec umarł dawno.

Adw. dr. Axer: Dlaczego zabił pan Cechnowskiego, a nie insp. Piątkiewicza?

Bottwin: Bo Piątkiewicz jest urzędnikiem policji.

Adw. dr. Axer: Czy powiedział pan na policji, że zabił pan Cechnowskiego za to, że sypał ludzi w sprawie Babińskiego i Wieczorkiewicza, a tutaj sypał Pańczyzna?

Bottwin: Tak, powiedziałem. Do czynu nakłoniły mnie pobudki ideowe.

## Zeznania świadków.

Przystąpiono do przesłuchania świadków:

Świadkowie: Marceli Stark, właściciel sklepu przy ul. Trybunalskiej 10 i Szymon Scheer, mieszkaniec ul. Trybunalskiej, oraz 14-letni Franciszek Ślusarz, przedstawiają moment po trzech strzałach mordercy. Cechnowski runął na ziemię, morderca uciekał. Ofiarę przeniesiono do bramy i tu Scheer przy pomocy posterunkowego usiłował przyprowadzić do przytomności zabitego.

Następnie przesłuchano wywiadowców Mulika i Malawskiego.

Świadek Aleksander Mulik, wywiadowca policyjny, zeznaje pod przysięgą:

— Służba moja ukończyła się o godz. 1 w południe, zaszedłem wraz z Malawskim do restauracji Kolońskiego przy ul. Trybunalskiej. Tu usłyszeliśmy nagle 3 strzały rewolwerowe,

rozbrzmiewające na ulicy. Wybiegliśmy na ulicę i ujrzeliśmy jakiegoś osobnika, uciekającego z rewolwerem w rękę w dół ulicy

S. Angielski: Skąd pan dostał rewolwer?

Bottwin: Od tego nieznanego.

Prokurator: Czy interesował się pan procesem Jaegera?

Bottwin: Nie bardzo.

Prokurator: A starał się pan dostać na rozprawę i sa świadkowie, że pana widzieli pchającego się do sądu. Proszę opowiedzieć co pan robił od ubiegłej soboty rano.

Bottwin: Ten powiedział mi o Cechnowskim. Wtedy dostałem polecenie śledzenia Cechnowskiego. W niedzielę oczekiwałem tego człowieka na Wałach Hetmańskich. Przyszedł o pół do 1 ów drugi nowy człowiek. Mówi mi, że śledził dnia poprzedniego Cechnowskiego, że chodził do Parku, potem do Teatru i, że ma wrażenie, iż Cechnowski mieszka gdzieś w kierunku ul. Batoiego. Spotkaliśmy się znowu na Wałach w poniedziałek o 9 g.

Wtedy pokazał mi on Cechnowskiego.

Pytałem się go, dlaczego mi każe śledzić Cechnowskiego. W odpowiedzi powiedział mi przyjąć we wtorek rano na Wysoki Zamek. Już w poniedziałek dowiedziałem się, że Cechnowski ma być usunięty, ale nie wiedziałem jeszcze, że to ja mam zrobić. We wtorek rano spotkałem się z nim na Wysokim Zamku w alei koło przystanku tramwajowego „UL”.

Trybunalskiej ku ul. Rutowskiej. Dobyliśmy obydwaj rewolwerów i wołaliśmy za uciekającym „stój”. Osobnik oglądał się i ujrawszy nas dwóch z rewolwerami, odwrócił się gwałtownie półobrotem i trzymał ku mnie wyciągnięty rewolwer. W tym momencie

zdołałem pochwylić go za rękę i wykręcić ją. Podbiegli równocześnie Malawski i odebraliśmy mu rewolwer. Następnie poprowadziliśmy aresztowanego w górę ul. Trybunalską, przez Krakowską, Ormiańską, Furmańską do Komendy Policji przy ul. Kazimierzowskiej.

Przewodniczący: Oskarżony podał tutaj, że dobrowolnie oddał panom rewolwer.

Świadek Mulik: To jest nieprawda.

Przewodniczący: Kto był obecny przy przesłuchaniu aresztowanego?

Świadek Mulik: Insp. Łukomski, nadkom. Brożyński, dr. Torwiński i ja.

Protokołu nie chciał podpisać i zażądał dania mu go do przeczytania. Po odczytaniu podpisał.

Przewodniczący: Czy bili go tam?

Świadek Mulik: Nie bili.

Świadek Aleksander Malawski, wywiadowca policji, zeznaje pod przysięgą identycznie, co poprzedni świadek.

Prokurator: Czy po drodze do Komendy Policji aresztowany mówił co?

Świadek Malawski: Pytałem się, jak się nazywa, on odpowiedział, że na razie nie może nic mówić. Pytany przez insp. Łukomskiego, kogo zastrzelił, odpowiedział, że Cechnowskiego i stał dowiedzialem się, kim jest zamordowany.

Odczytano orzeczenie znawców - lekarzy

dra Stefana Świątkowskiego i dra Karola Piro, stwierdzające, że śmierć Cechnowskiego nastąpiła wskutek przebicia serca kulą.

Adw. dr. Axer zwraca się do przewodniczącego Trybunału jako do jedynego rzeczownika oskarżonego z prośbą o interwencję u

## Rozprawa popołudniowa.

Rozprawę popołudniową rozpoczęto przesłuchaniem Jakóba Kranza, pracodawcy Bottwina, u którego oskarżony pracował przez lat 4. Świadek zeznaje, że Bottwin był najlepszym robotnikiem. W ostatnich czasach zmienił się, dopominał się ciągle podwyżki i raz w sprzeczce ze mną wyraził się: „Wy wszyscy jesteście psami!”.

Świadek Karol Waldman nie został przesłuchany z powodu nagłego wyjazdu do Wiednia.

Prokurator zrzeka się przesłuchania tego świadka i stawia wniosek na odczytanie protokołu przesłuchanego w śledztwie. Odczytaniu tych zeznań sprzeciwia się natomiast obrona.

Trybunał po naradzie postanowił pominąć świadka Waldmana.

## Tajemnice śledztwa policyjnego.

Odczytano następnie akta i dokumenty urzędowe, z których wynika, że Bottwin zdradził całą organizację komunistyczną i wyspał szereg działaczy Centralnego komitetu komunistycznej partii zachodniej Ukrainy. W szczególności na skutek zeznań Bottwina aresztowano niejakiego Muszajfę, znanego pod pseudonimem „Bronek”, u którego przy rewizji znaleziono bardzo cenną strukturę komitetu, dalej niejakiego Knolla (pseudonim „Karol”), który zna nieznanego na razie osobnika zwanego „Alfredem”.

„Alfred”

ten namawiał Bottwina do morderstwa od soboty, przedstawiając mu, kto jest Cechnowski. Nie wyjaśnione jest jeszcze, kto ukrywał się pod pseudonimem „Pietko”, który również odegrał czynną rolę w tej sprawie.

Odczytano spis zakwestionowanych u oskarżonego w czasie domowej rewizji książek, pism i przedmiotów.

## Przed zakończeniem postępowania dowodowego.

postawił obrońca dr. Szuchiewicz szereg wniosków, mających na celu stwierdzenie, że oskarżony jest dziedzicznie obciążony, niedorozwinięty i znajduje się pod wpływem następstw ciężkich chorób, które przeżył w dzieciństwie. W szczególności stawia mowca wniosek na podanie oskarżonego badaniu lekarzy-psychiatrów na stwierdzenie zapomocą świadka Abrahama Schiffnera z Rudy Sieleckiej koło Kamionki Strumiłowej, że oskarżony urodził się nie w r. 1905, a w

kogo należy, aby oskarżonego nie trzymano w odosobnionej celi więziennej.

O godz. 2 popołudniu zarządził przewodniczący Trybunału przerwę w rozprawie do godziny 4.30 popołudniu.

r. 1907, że zatem nie ukończył jeszcze lat 20.

Trybunał po naradzie odmówił wszystkim wnioskom obrony.

## Zakończenie postępowania dowodowego.

Na tem zamknięto o godz. 6. wieczorem postępowanie dowodowe i głos zabrał prokurator. W zwięzłej mowie stwierdził, że obojętnym jest, z jakich pobudek oskarżony dokonał morderstwa. Wołec tego, że podmiotowa i przedmiotowa istota czynu została stwierdzona, prosi

o wymierzenie ustawowej kary.

Obrońca oskarżonego adw. dr. Axer w półgodzinnej mowie, wypowiedzianej ze swadą i uczuciem, wyczerpał wszystkie, skromne w rzeczywistości, atuty, jakie miał do dyspozycji. Usiłował naprzód wykazać niemożność stosowania w niniejszym wypadku instytucji sądu doraźnego.

Mord Bottwina

w niczem się nie różni od dziesiątków mordów, za które nie stawia się oskarżonych przed Trybunałem sądu doraźnego. — Kierowały mordercą pobudki ideowe, a stwierdzenie tego faktu powinno zaważyć na szali karzącej sprawiedliwości. Mowca prosi o odanie oskarżonego w ręce właściwych sędziów, w ręce przedstawicieli społeczeństwa.

W czasie mowy obrońcy swojego siedział oskarżony

Bottwin ze spuszczoną głową,

a na twarzy jego malowały się naprzemian uczucie strachu przed zbliżającym się momentem kary i uczucie żalu nad sobą.

O godz. 6.45 ogłosił przewodniczący Trybunału, że

wyrok ogłoszony zostanie dzisiaj o godzinie 10 rano.

Na korytarzu pod drzwiami sali rozpraw siedziała na ławce prze cały czas popołudniowej rozprawy matka, zachowując istic kamienny spokój.

## Litewscy więźniowie-Polacy powrócą do Ojczyzny.

Warszawa, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Wydanie więźniów, znajdujących się w najcięższych warunkach w Kownie dotychczas przedewszystkiem 13 Polaków, którzy wrócą do kraju prawdopodobnie za 3 tygodnie. Listy więźniów mają według układu Pol. Czerw. Krzyża z Litwą uleż wymianie. Listy te ukladu Min. Sprawiedliwości.



## Zagranicą kurs złotego świetny

Rzym, 5. sierpnia. (Tel. G. P.). Wczoraj kurs złotego w bankach prywatnych rzymskich podniósł się do wysokości 5 lirów 5 centymów, to znaczy powrócił do kursu z przed dni dziesięciu. Przed trzema dniami kurs złotego był jeszcze 4.70. Wczoraj w prasie przychylniej Niemcom okazał się artykuł, donoszący o zachwianiu się złotego. Giełda zaprzecza tym wymysłom faktami.

## KRYMINALISTYCZNE METODY NIEMIEC.

### Zwalczanie złotego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. sierpnia. (Z). Na giełdach zagranicznych sytuacja złotego jest zupełnie dobra. Najwyższe odchylenie od kursu parytetowego wynosi 1 i pół procent, co jest zjawiskiem zupełnie normalnym, jeśli chodzi nawet o najmocniejsze waluty europejskie. Na giełdzie wiedeńskiej oddawców złotego już nie było. W Berlinie natomiast wydawały tańsze banki przekazy na Warszawę, nie mając żadnego pokrycia w złotych. Jest to już ordynarny szwindel, mający wszelkie znamiona przestępstwa kryminalnego.

## O WYDALENIE WSZYSTKICH POLAKÓW Z BAWARJI.

Warszawa, 5. sierpnia. (Z). Rada miejska miasta Monachjum uchwaliła wniosek domagający się od rządu bawarskiego wydalenia wszystkich Polaków z Bawarii.

## WYBUCH PROCHOWNI W BULGARJI.

Sofja, 5. sierpnia. (Tel. G. P.). Znajdujący się w zabudowaniach dworca kolejowego w Plewnie skład materiałów wybuchowych wyleciał w powietrze, uszkadzając budynek stacyjny. Ruch pociągów nie został przerwany. Jedna osoba zabita, a dwie ranne. Wybuch spowodowały panujące upały.

## SPRAWA OPTANTÓW NIEMIECKICH POKŁÓCIŁA NIEMCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. sierpnia. (Z). Z Berlina donoszą: Sprawa optantów na łamach tutejszej prasy wystąpiła w nową fazę. Mianowicie stała się przedmiotem wzajemnych oskarżeń, mających wybitny polityczny charakter, a jednocześnie w jasny sposób potwierdzająca słuszność niedbalstwa i niewystarczającego przygotowania do przyjęcia optantów przybyłych z Polski. Prasa nacjonalistyczna prowadzi ostrą kampanię z tego powodu przeciw pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych Seweringowi. Prasa narodowo-socjalistyczna jednocześnie oskarża ministra Stressemanna. Natomiast prasa lewicowa, między innymi dzisiejsza wieczorna „Voss. Zeitung” ostrzeżenie skierowuje przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy, który według tegoż dziennika i w nurzu ministra Seweringa utrudnia ostatniemu możliwość wykonania jego zadań partyjno-politycznych.

## BELGJA A PAKT BEZPIECZEŃSTWA.

Paryż, 5. sierpnia. (Tel. G. P.). „Petit Journal” i „l'Œuvre” twierdzą, że ostatnia nota belgijska w sprawie bezpieczeństwa zbliża się bardziej do tezy francuskiej niż deklaracji przepisywanej ostatnia Vanderveldemu przez pisma angielskie.

## SKAZANCI BOLSZEWICZY.



Wolf

Kindermann

Dittmar

studenci niemieccy, skazani niedawno na śmierć przez sąd bolszewicki. Sprawa ta, jak wiadomo, narobiła wielkiego hałasu w Niemczech.

## Mocne finanse Polski, to gwarancja pokoju świata.

Tak twierdzi największe pismo szwajcarskie.

Genewa, 5. sierpnia. (T. G. P.). W ostatnim wstępnym artykule pierwszego wydania „Journal de Genève” pod tytułem „Złoty i pokój” William Maltin zwraca uwagę na zaniechanie tylko chwilowego na zaniechanie zachowania się złotego. Opisując szeroko przebieg reformy finansowej w Polsce autor oddaje hołd wielkiemu zasługom premjera Piłsudskiego, który w ciągu kilku miesięcy wprowadził walutę najrozsądniej zdrową i stałą opartą na złocie. Omawiając zmniejszenie się zapasu dewiz Maltin świadczy, że objawie byby niepokojący gdy-

by Polska była wyłącznie krajem przemysłowym przyczem stwierdza, że Polska jest krajem dobrze zorganizowanym pod względem ekonomicznym, rozporządza bogactwami rolniczymi i surowcami oraz posiada własny przemysł przewoźny. Tegoroczny deficyt bilansu płatniczego Polski przypisać należy złym urodzajom roku zeszłego. W roku bieżącym urodzaje w Polsce są doskonałe. W zakończeniu autor stwierdza, że wzmocnienie finansów polskich jest gwarancją pokoju w Europie.

## Ostatnie przygotowania do naszych wielkich manewrów.

Goście zagraniczni przybywają do Warszawy w niedzielę

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. sierpnia. (Z). Odbywają się obecnie ostatnie przygotowania do rozpoczęcia wielkich manewrów wojskowych pod Brodami i Toruniem. Pułki i samodzielne oddziały wyznaczone na manewry są już na miejscu lub w drodze na pola

manewrów. Goście zagraniczni przybywają do stolicy w niedzielę. Minister spraw wojskowych, szef sztabu generalnego i wszyscy zaproszeni przedstawiciele władz, prasy itd. wyjeżdżają z Warszawy 10 bm. specjalnymi pociągami.

## Francja raz jeszcze stwierdza swą przyjaźń do Polski.

Prasa francuska zwraca uwagę, że należy trzymać Niemcy z dala od Ligi Narodów.

Paryż, 5. sierpnia. (Tel. G. P.). „Journal” pisząc o sprawie bezpieczeństwa zauważa, że należy w rokowaniach między Paryżem a Londynem poczynić tak daleko idące przygotowania, aby Anglia nie potrzebowała się obawiać, że na zgromadzeniu Ligi Narodów podjęta zostanie znowu sprawa protokołu, oraz aby sprawa bez-

pieczeństwa poruszona została w sposób jej odpowiadający. Mamy zresztą, pisze „Journal”, w opóźnieniu wykonania klauzuli wojskowej i w zatargu, którego Rzesza doszukuje się w stosunku do Polski, znakomite powody, aby w sposób energiczny trzymać Niemcy z dala od Ligi Narodów.

## AMERYKA NIE UNIKNIE STRAJKU GÓRNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. sierpnia. (Z). Z Nowego Jorku donoszą: Stosunki między pracownikami, a górnikami amerykańskimi za-

ostrzyły się do tego stopnia, że w dniu 1. września oczekiwać należy proklamowania w całych Stanach Zjednoczonych ogólnego strajku górników. Interwencja prezydenta Coolidge'a zapowiedziana jest dopiero po wybuchu strajku.

## Sprawa paktu gwarancyjnego zaostrza się.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. sierpnia. (Z). Z Paryża donoszą: Wymiana zdań między Paryżem a Londynem w sprawie odpowiedzi na notę niemiecką z 25. lipca odbywa się w głębokiej tajemnicy, co potwierdza fakt, iż Briand i Chamberlain nie uzgodnili swych punktów widzenia. Wysoko postawiona osobistość polityczna oświadczyła mi dzisiaj, że Anglia pragnie uzależnić stanowisko Francji w razie konfliktu we wschodniej Europie od decyzji Rady Ligi Narodów, czyli innymi słowy, Francja nie mogłaby przekroczyć strefy nadzoru bez pozwolenia Rady Ligi, co byłoby równoznaczne ze sparaliżowaniem swobody działania. Z drugiej strony belgijski minister socjalistyczny Vanderwelde skłonny jest do poczynienia ustępstw Niemcom na punkcie artykułu 19. Wobec niemożliwości dojścia do porozumienia drogą wymiany not dyplomatycznych, Briand z Chamberlainem pozwoli znaleźć formułkę kompromisową.

## WAŻNA KONFERENCJA W SPRAWIE ODBUDOWY WOJEWÓDZTWA WSCHODNIEGO.

Warszawa, 5. sierpnia. (Tel. G. P.). W prezydium Rady ministrów odbyła się dziś konferencja pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza w sprawie odbudowy województwa wschodniego. Konferencja rozważała dotychczasowe wyniki odbudowy, kwestię dostarczenia budulcu dla terenów zniszczonych z obszarów dalej położonych, oraz sprawę ewentualnej pomocy kredytowej dla cegieł, powstających na zniszczonych terenach, wobec zauważania tam braku cegieł, przy mocno rozwijającym się ruchu budowlanym.

## NOWI KAWALEROWIE ORDERU „ODRODZENIA POLSKI.”

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. sierpnia. (Z). Prezydent Rzeczypospolitej nadał krzyż oficerski orderu odrodzenia Polski pułkownikowi Pierackiemu i złoty krzyż zasługi gen. Zaruckiemu.

## WYJAZD MIN. SKRZYŃSKIEGO Z AMERYKI.

Imponujący bilans z pobytu naszego ministra w Stanach Zjednoczonych. Nowy Jork, 5. sierpnia. (T. G. P.). Minister Skrzyński wyjechał dziś z Ameryki. Pobyt jego w Ameryce trwał 3 tygodnie. W tym czasie minister zwiedził 9 stanów, wygłosił 19 przemówień, udzielił 18 wywiadów, które okazały się w 3.220 pismach. Dwa razy przemawiał do ludności, głos jego sięgał aż do rzeki Mississipi, obejmując przestrzeń 800.000 mil kw., zamieszkałą 70 milionów ludności.

## ZATARG GRECKO - BULGARSKI.

Białogród, 5. sierpnia. (Tel. G. P.). W związku z zatargiem grecko-bulgarskim oddziały greckie mają jakoby koncentrować się w Macedonii.

## O ILE ABD-EL-KRIM DO 15-GODZINY ZAWRZE POKOJU, OFENZYWA SIĘ ROZPOCZNIE.

Paryż, 5. sierpnia. (Tel. G. P.). „Journal” donosi z Madrytu, że termin przyznany Abd-el-Krimowi na udzielenie odpowiedzi nie przekroczy dnia 15 bm. Na wypadek negatywnej odpowiedzi Hiszpania rozpocznie ofensywę i wyładuje w kilku punktach wybrzeża.

## ODROCZENIE PARLAMENTU W JUGOSŁAWII.

Białogród, 5. sierpnia. (Tel. G. P.). Po uchwaleniu 160 głosami przeciw 1 przy nieobecności stronnictw opozycyjnych nowel ustawy prasowej, prace izby odroczone do 15. października, tj. na 5 dni przed terminem przewidzianym przez konstytucję dla otwarcia sesji parlamentu.



## Katastrofalny spadek waluty sowieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. sierpnia. (Z). Nieurzędowa giełda londyńska notuje niebywałą baissę czerwoni-  
ca sowieckiego. Według danych „Daily Telegraph”, płacono onegdaj za czerwoni- 12 szylingów, tymczasem kurs urzędowy w Moskwie wynosi 21 szylingów.

## SAMOBÓJSTWO ROTMISTRZA SZWOLEŻERÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. sierpnia. (Z). Wczoraj o godzinie 4 popoł. popełnił samobójstwo rotmistrz 2 pułku szwoleżerów, przydzielony do sztabu generalnego Roman Cieszyński. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba żołądkowa.

## Zlynczowanie murzyna w Bostonie.

Oblano go spirytusem i podpalamo. Boston, w lipcu.

(B) Każdemu prawdziwemu Jankesowi leży już w krwi, wysana niejako mlekami matczynym straszna nieświadomość przeciwko — murzynom. A wobec amerykańskich form wymierzania nieraz sprawiedliwości na własną rękę.

drogą lynosu

biada czarnoskórcowi, któryby w czemś naruszył obywatelstwo amerykańskie.

Dowodem tego strasznego aktu samosądu jaki zdarzył się przed kilku dniami w okolicy Bostonu. Miał tam pewien Amerykanin gospodę, w której zajęty był jako parobek

murzyn Siki.

Czarnemu wpadła w oko piękna córka gospodarza, 18-letnia Edyta, a i ona — dziwne są kaprysy kobiece — odwzajemniała mu jego uczucia. I oto pewnego dnia gospodarz zbudziwszy się rano, daremnie szukał córki, murzyna, a na dobitkę... próżnią świeciła dobrze jeszcze wczoraj wypelniona kasa podręczna...

Gospodarz popadł wprost w szal zemsty. Natychmiast zorganizował pogon, której rzeczywiście udało się

przechwytać

parę zbiegów w pobliskim miasteczku murzyńskim. Dziewczyne ojciec obył, a murzyna skrepowanego przetransportował na bryczce swej do rodzinnego miasta.

Tutaj przy pomocy swych współrodaków obłąk kochliwego Siki spirytusem, a następnie podpalił. Murzyn, tarzając się po ziemi, zakończył życie wśród strasznych męczarni i nieuludźkiego wycia.

Rodowity Amerykanin z całą pewnością nie poniósłby tak straszałej kary.

PEJLETON „GAZ. POR.” z dnia 7. sierpnia.

TOMASZ BURKE.

## Goryl i dziewczyna.

Tłumaczył z angielskiego P. M.)

(Dokończenie.)

Przeróżające było spojrzenie, którym ją ugodził. Chciała rzucić się ku drzwiom, lecz nogi odmówiły jej posłuszeństwa. Teraz widziała znowu, jak straszne wykrzywienie znikło z jego oblicza. Był znowu zdumiewająco spokojny.

— No — rzekł — kawałki różnokolorowego papieru nie dowodzą jeszcze zbyt wiele, nieprawdaż? Nad różnokolorowymi papierkami mogą się biedzić ile tylko zechcą. Niedaleko na tem zajądą. Czegoś jednak dowodzą te papierki znalezione w kieszeni starego Jumba, dowodzą mianowicie, że tej nocy z tobą będzie, moje dziecko — i to dokumentnie źle.

Przyciskała się coraz mocniej do ściany i podnosiła ramiona, jak gdyby chciała bronić się przeciwko zawisłemu już nad nią ciśnieniu.

— Dobrze, dobrze, możesz się tulić ile chcesz, podła zdrajczyni! Lecz teraz już mi nie ujdiesz. Co to ja ci mówiłem, he? Mówiłem słodkim tonem, przytem jednak potwornie złowieszco. Co to ja ci mówi-

## Znów afera oszukańcza we Lwowie.

Właściciel fikcyjnej „Agencji handlowej” ponaciągał mnóstwo chłopów.

Lwów, 6. sierpnia.

(B) Policja lwowska wpadła onegdaj na trop oszustwa, zataczającego szerokie kręgi po całym powiecie lwowskim. Mianowicie niejaki Józef Kozicki, zamieszkały w Brzuchowicach, założył sobie fikcyjną agencję handlową

we Lwowie. Następnie jeździł po prowincji, przedstawiał się wszędzie jako właściciel dużego biura handlowego i proponował łatwowiernym chłopom

sprzedaż blach i maszyn rolniczych, na bardzo korzystnych warunkach.

Na lep wyrafinowanego płaszka poszło bardzo wielu wieśniaków, którzy pozamawiali towar u Kozickiego, oraz wy-

placili mu sadatki, wahał się od 100 do 200 zł. W ten sposób grasował oszust przez długi czas, przyczem wobec braku doniesień ze strony poszkodowanych, oszukańcze jego praktyki

uchodziły uwagi policji.

Wreszcie jeden z poszkodowanych, niecierpliwiony zwłoką, o którą prosił Kozicki, zwrócił się do lwowskiej policji z doniesieniem. Wdrożone śledztwo wykazało, iż w sieci oszusta wpadło

znacznie więcej ofiar,

a zgłasza się prawdopodobnie jeszcze i inni poszkodowani. Winni to uczynić na ręce p. kom. Geperla, któremu powierzono prowadzenie sprawy.

## Fatalna bierność krajowego ogrodnictwa.

Nasze ogrodnictwo wymaga koniecznie rewizji i uporządkowania.

Lwów, 6. sierpnia.

(B) Przed wszechpolską wystawą ogrodnictwa, która odbędzie się we wrześniu, należy rzucić garść refleksji o stanie naszego ogrodnictwa.

Charakterystyczne dla naszego życia zbiorowego ociąganie się w postępie pracy kulturalno-gospodarczej, wykazuje złe skutki, między innymi w zakresie produkcji ogrodnictwa.

Mając wszelkie warunki klimatu i gleby, pozwalające nam zająć jeżeli nie wybitnie eksportowe, to przynajmniej samowystarczalne stanowisko w szeregu innych krajów, doszliśmy do tego, że rocznie sprowadzamy: wiślen 11.845 cetn. m. za 534.000 zł., śliwek 3.624 cetn. m. za 115.000 zł., jabłek i — uszek 36.872 cetn. m. za 3001.000 zł., jak gdybyśmy nie mieli danych do wywołania

się z tej przemocy importowej i wyprodukowania wystarczającej na własne potrzeby ilości owoców najpospolitszych.

Zapowiedziana na jesień wszechpolska wystawa ogrodnictwa, połączona ze zjazdem ogrodników z całej Polski, zamierza, między innymi, położyć kres bierności krajowego ogrodnictwa, które pod wieloma względami wymaga rewizji i uporządkowania.

Chodzi przede wszystkim o to, żeby chaotyczna produkcja owoców ujęta została w pewien plan i celowy podział regionalny, to znaczy, ażeby właściwe gatunki i odmiany były dostosowane do przyrodzonych warunków klimatu i gleby. To racjonalne ujednolnienie produkcji, będzie pierwszą podstawą do szeroko pomyślanego ogrodnictwa przemysłowego.

## Fantastyczna wyniki ekspedycji arktycznej.

W morzach polarnych żyją potworne ryby — olbrzymy.

Paryż, w sierpniu.

(B). „Matin” paryski zamieszcza przed dwoma dniami szczegóły, dotyczące ekspedycji bada-

cza Bebe (?) — szczegóły, uderzające wprost swą niezwykłością i fantastyką.

Ekspedycja ta, udawszy się

na dalekie przestworza mórz polarnych, miała odkryć prawdziwie potworne

ryby morskie.

Olbrzymy te, nieznane dotąd zupełnie nauce, uchodziły zupełnie po czasy dzisiejsze uwagi podróżników, wyprawiających się w owe strony. Ryby te są niebywałych wprost rozmiarów, pokryte świecącymi łuskami i opatrzone jak polipy mackami, które wydają bardzo silny blask.

Dalszych fantastycznych odkryć miano dokonać

w zatoce Hudsonskiej.

Kzeka ta mianowicie, o której dotychczas sędzono, że wchodzi do oceanu w pobliżu Nowego Jorku, według najnowszych orzeczeń naukowych, płynie przez dłuższą przestrzeń prądem podziemnym, następnie wydobywa się na powierzchnię i rzuca się potężnym wodospadem z wysokości 300 m. w przepaść.

Powtarzamy te szczegóły za paryskim „Matin'em”. Wydają się nam one jednak mocno

nieprawdopodobne.

a owe potworne ryby są najprawdopodobniej mocno podobne do owych znanych, bajecznych węży morskich, którychby najsu-  
mienniejszy badacz napróżno szukał w głębiach oceanu...

## LOKAUT NA GÓRNYM ŚLASKU.

Sytuacja zaostrza się z dnia na dzień.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. sierpnia. (Z). Z Katowic donoszą: Przemysłowcy hutnicy w odpowiedzi na strajk robotników w zakładach hutniczych odpowiedzieli lokautem. Do lokautu przystąpiły huty: Królewska, Bismarcka, Salvan, Laury, Beldona i Ferrum. Związek pracodawców czyni starania u władz centralnych, aby utrzymać nadal w mocy przepis o 10 godzinnym dniu pracy. Robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych przedsięwzięli jak najdalej idące środki, aby przywrócić normalny 8-godzinny dzień roboczy. Sytuacja zaostrza się.

## ARESZTOWANIE 11 BOLSZEWIKÓW W WILNIE.

Warszawa, 5. sierpnia. (Tel. G. P.) „Przegl. Wiecz.” donosi z Wilna, że policja aresztowała 11 bolszewików, którzy w r. 1920 we wsi Piwowary (pow. Święciański) zamordowali 2 żołnierzy polskich, zbijając się przedtem nad nimi kilka godzin.

— Ratunku, ratunku! Ojciec zamknął mnie z gorylem.

Mniej więcej w pół godziny później u Batty Brentano, który właśnie wychylał kieliszek na cześć zmarłego swego ojca, aby w ten sposób dodać sobie otuchy, zjawił się jeden z jego przyjaciół. Opowiedział, że przechodził obok „Niebieskiej Latarni” i dobiegł do niego krzyk kobiecy, z którego wywnioskował jak gdyby ktoś gdzieś z małpą został zamknięty. I Batty, który natychmiast zrozumiał, że Hunk Bottles musiał coś zasłyszyc o kawałkach papieru, rzucił szklankę na ziemię i jak gdyby nagle czsałały wybiegł na ulicę, wołając:

— Chodźcie, chodźcie tu wszyscy, stary Hunk morduje swoją córkę!

I towarzysze jego, wążąc awanturę, zbiegli się natychmiast. Nie mieli pojęcia, w czem rzecz była i kogo należało bić. Wystarczyło im, iż wiedzieli, że będzie bicie. Poprzez ulicę i uliczki pędzili w ślad za Battym i gdy on, jak piorun, wdarł się do lokalu „Niebieskiej Latarni”, oni wdarli się za nim.

— Do ataku, chłopcy — ryknął i natychmiast Hunk Bottles zaciągnięty został na plac boju, t. j. do ciemnego kąta swojego własnego gabinetu. Stali nad nim drżąc z niecierpliwości wyrażając pięścią: mi. Na front wysunął się Batty.

— Gdzie jest Lois?

lem ostatnio, że co z tobą zrobię? Odpowiadaj, wstrętna żmijo! Odpowiadaj natychmiast!

Zbliży się do niej szybkim krokiem i brutalnie odrzucił dłonie, zakrywając twarz.

— Odpowiadaj! Czem ci zagroziłem?

— Powiedziałeś, że połamiesz wszystkie kości w moim mizernym ciele.

— Tak jest w istocie. Lecz tymczasem zmieniłem swój zamiar. Nie chcę mieć wrzasku tutaj w pobliżu „Niebieskiej Latarni”. Obmyśliłem dla ciebie coś lepszego, moje dzieciatko. Czy wiesz co to jest izba na poddaszu?

Nie wydała nawet najsłabszego dźwięku.

— Odpowiadaj, czy wiesz, co to jest izba na poddaszu?

— Tak jest, ojciec.

— Otóż, najlepszym miejscem dla podłej zdrajczyni jest izba na poddaszu. Stamtąd już ona nie będzie mogła uciec. Zamknę cię w izbie na poddaszu razem ze starym gorylem, razem z gorylem Kanga. On już będzie wiedział co z tobą zrobić. Rozumiesz? Tak jest, tak właśnie uczynię i jeżeli nie wiesz jak się goryle zachowują, gdy tylko, mała dziewczynkę obok siebie zauważy, to się dowiesz niebawem. Zrozumiałaś?

— Ach, najukochańszy ojciec — jęk-

nęła i śmiertelna trwoga rozlała się po całym jej obliczu — ja przecież nic nie uczyniłam — kłamała — niczego, absolutnie niczego nie zdradziłam.

— Przeklęta, bezczelna kłamczyni — podniosła potężną pięść nad jej głowę — za te twoje kłamstwa jeszcze ci coś dołożę w dodatku, jeśli natychmiast nie zamkniesz. No, teraz spiesz się, biegnij na górę i kładź się spać w izbie na poddaszu.

To, co teraz nastąpiło, nie było radujące dla oczów. Ona broniła się rozpaczliwie, wydawała zduszone, prawie bezdźwięczne okrzyki, opierała się całą siłą nóg, gryzła, drapała. On ujął ją obiema rękami i szarpając okrutnie pchał ją po schodach ku górze. Gdy znalazła się już na samym szczycie, gdy ujrzała izbę na poddaszu, która, jak wiedziała, Kang Foo wynajął jako stajnię dla swego goryla, nie miała już odwagi stawiać chociażby najsłabszego oporu. I tylko coś w rodzaju bezwładnego, jęczącego pakietu wrzucone zostało rękami Hunka w głąb ciemności izby. Słyszała brzęk łańcuchów, jak gdyby oswobodzenie spletanego zwierzęcia, potem drzwi zatrzasnęły się z hałasem i pozostała sama na sam z przerażającym wotchatym potworem.

W nagłym przystępie rozpaczliwej mocy rzuciła się ku podwójnie ciężko okratowanemu oknu, zaczęła uderzać w kraty zaciśniętymi piąstkami, krzycząc:



## Niezwykły wypadek wściekły w Berlinie.

Ogryzł kobiecie nos i wyszarpał górną wargę, a policjantowi wydarł biceps prawej ręki.

Berlin, w sierpniu.

(B) Widownią niezwykłego wypadku był przed dwoma dniami Berlin. Oto w czasie największego ruchu arterji miasta o godz. 1-ej w południe olbrzymi pies rasy Leonsberger chciał przebiec jezdnią, by dostać się na przeciwną stronę chodnika do swego pana. Nagle pies dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu, tak, iż tzw. korbła rozbiła mu łeb, a koła samochodu przeszły przez brzuch.

Nieszczęśliwe zwierzę

oszałało z bólu.

zaczęło pędzić w kierunku swego pana, padając co chwile na ziemię. Gdy jedna z przechodzących właśnie pań, litując się nad biednym zwierzęciem,

podbiegła do niego,

pies rzucił się na nią, odgryzł jej nos i wyszarpał zupełnie górną wargę, następnie zwierzę zaczęło z pasją rzucać się na przechodniów. Policjant widząc to, szybko podbiegł do psa i z odległości kilku kroków strzelił do niego.

Strzał chybił, pies rzucił się na policjanta, obalił go na ziemię, wyszarpał mu biceps prawej ręki. Obolały Leonsberger wpadł następnie do składu tytoniowego, skrył się pod ladą sklepową i tu wśród największych mak zginął.

Zwłoki psa przewieziono następnie do instytutu weterynaryjnego, gdzie dokonano sekcji. Okazało się, że w mózgu psa były pręciaki „rabies”, czyli wścieklizny. Wszyscy pokasani muszą oczywiście poddać się zastrzykom pasteurowskim.

Po dokonanej sekcji, lekarze weterynarii nie mogą uzgodnić, czy pies uległ chorobie z powodu wypadku, czy też już miał zarazki choroby, nie stojące w żadnym związku z nieszczęśliwym wypadkiem.

## Jak wyglądają Niemcy wskutek wojny celnej z Polską?

Redukcje w zakładach przemysłowych. — Liczne firmy zgłaszają niewypłacalność. Możliwość strajku w kolejnictwie. — Katastrofalna sytuacja w niemieckim przemyśle. — Brak miejsca.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. sierpnia.

(B) Wojna celna z Polską kosztuje Niemcy bardzo dużo. Drożyzna w Niemczech stale wzrasta, utrudniając specjalnie położenie gospodarcze w okęgach przemysłowych, gdzie, wobec żądań robotników i górników, zakłady przemysłowe i kopalnie masowo redukują pracę.

I tak np. w ubiegłym tygodniu zwolniono w niemieckich kopalniach węgla 2.700 ludzi. 11 kopalń zamknięto, a w 13 ograniczono pracę. W środkowych Niemczech wprowadzają przedsiębiorstwa również poważne ograniczenia pracy. W Berlinie 17 firm zgłosiło niewypłacalność.

Wobec ciągłego wzrostu cen związki kolejarzy postawiły poważne żądania podwyższenia płac. Definitywne żądania związki określają dopiero po przyjęciu ustaw cłowych i podatkowych.

Koleje niemieckie zajmują stanowisko nieustępliwe i żądają na wypadek przyznania podwyżki płac, pozwolenia na podwyższenie taryfy kolejowej, która i tak jest najdroższą w całej Europie. Jest możliwe, że rokowania nie doprowadzą do skutku i nie jest wykluczony strajk.

Równocześnie, wobec polityki celnej, podwyżki cel na żywność w Niemczech i zamknięcia rynku polskiego dla niemieckich wyrobów, sytuacja w niemieckim prze-

myśle staje się wprost katastrofalna.

Cały szereg firm i zakładów przemysłowych wobec konieczności wydalenia personalu i wstrzymania warsztatów, wielka fabryka lokomotyw Henschel u. Sohn w Cassel zmuszona była w ostatnich czasach zwolnić trzecią część zatrudnionych w niej robotników w ilości 1500, kiedy w r. 1921 jeszcze fabryka ta zatrudniała 9.400 robotników. Podobne wydalenia przeprowadziła firma Phoenix, która zamknęła swoje kopalnie, zwalniając 3750 robotników.

Podobnych przykładów można przytoczyć całe dziesiątki, szczególnie w przemyśle metalurgicznym.

Ostatnio nawet w Berlinie od czuwa się brak mięsa i znaczną wyżkę cen artykułów żywnościowych.

Władze miejskie prowadzą też rokowania z handlarzami bydła w celu zarządzenia rozruchom głódowym. Handlarze jako powód braku mięsa podają zmniejszenie się dowozu bydła z Polski. Projektują sprowadzenie znaczniejszych transportów mięsa mrożonego z Ameryki, celem obniżenia cen w Berlinie, zapominając, że za mięso amerykańskie zapłacą dolarami, a Polsce płacili towarami.

## Tajemnica krwawej walizy.

Zastony tajemnicy powoli się rozchyla.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. sierpnia.

(B) Swego czasu wiele hałasu narobiła w Warszawie tajemnicza waliza, znaleziona na war-

szawskim dworcu Wschodnim, a zawierająca poćwiartowanego trupa kobiety. Wdrożono w tej sprawie śledztwo

utknęło zupełnie i zdawało się, że wszelkie ślady zbrodni zupełnie się zatarły.

Ponieważ jednak w walizce nie znaleziono

głowy zamordowanej,

wyłowienie z Wisły przed kilkoma dniami głowy kobiecej naprowadziło policję na myśl, że chodzi w obu przypadkach o

identyczną zbrodnię.

Ofiarą bestjałskiego czynu jest prawdopodobnie niejaka Michałowska, która mieszkała przy ul. Widok i zginęła bez śladu. Rozpoznała ją mianowicie niejaka Halina Zawiaślakówna, którą sprowadzono onegdaj do gabinetu medycyny sądowej.

Mimo rozkładu, w jakim znajduje się wyłowiona głowa, Zawiaślakówna rozpoznała po złotych zębach i ich charakterystycznym rozmieszczeniu, że są to zwłoki nieszczęśliwej Michałowskiej.

Rozpoznanie to ułatwi niewątpliwie dalsze śledztwo.

Od tej chwili śledztwo szło po linii ustalenia osób, z którymi Michałowska pozostawała w najbliższym kontakcie. Stwierdzono, że zamordowaną łączyły intymne stosunki

z Królikowskim.

funkcjonariuszem Zakładów wojskowych w Cytadeli warszawskiej.

Władze śledcze przesłuchiwały tedy znaczną liczbę osób dla zbadań pobytu Michałowskiej w domu Królikowskiego. Okazało się w sposób wprost niezbity, że zbrodni dokonał Królikowski. Aresztowano go tedy, zwłaszcza, że podczas rewizji znaleziono u niego

plaszcz damski.

którego pochodzenia nie umiał podać. Królikowski zrazu zaprzeczył kategorycznie, jakoby umaczał ręce w tej ohydnej zbrodni, pod naciskiem jednak

krzyżowych pytań

sędziego śledczego przyznał się do winy i podał, że Michałowska najpierw zamordowała, a następnie zwłoki jej poćwiartował.

Tłem zbrodni jest prawdopodobnie chęć usunięcia osoby, która wiedziała o Królikowskim pewne

niepożądane szczegóły,

związane z zajęciem zbrodniarza w Cytadeli warszawskiej. Nie wykluczone są także motywy erotyczne. Istotne motywy zbrodnicego czynu ustali śledztwo.

—o—

NADESŁANE.

NOVAK i JAHN

Fabryka maszyn T. A. Praga  
najstarsza fabryka specjalna dla urządzeń browarów, gorzelni, rafinerji spirytusu, fabryk likierów i wyrobów owocowych, cegieł, szutowni, mleczarni wszelkiego przemysłu chemicznego, fabryk celulozy, papieru i papy, rzeźni, chłodni suszni i t. p. 3881

Przedstawicielstwo  
Inżynier ZYGMUNT REGENSTREIF  
Kraków, Batorego 12.

— Poszła spać — rzucił drżący Hunk, poczem starając się opanować, dodał: — Co, u diabła, was opętało? Wynosić się stąd!

— Milcz zbrodniarzu! — krzyknął Batty. — Zamknąłeś ją na górce, razem z gorylem, bezczelny kłamco.

— To wszystko jest zwykła bezczelność. Ja nie znam żadnego goryla.

— Masz goryla! — ryknął chórem poplecznicy, w dalszym ciągu absolutnie nie wiedząc o co chodzi.

— Na pohybel z nim! Trzymajcie go mocno. Nie puszczajcie go — wołał Batty. — On zamknął swoją córkę z gorylem, parszywy pies. Musimy tam iść razem z nim i oswobodzić ją.

W tej chwili nagle zainteresował kelner, dotychczas milczący:

— Nie mamy wogóle żadnego goryla. Już przed rokiem Kang Foo sprzedał goryla w Londynie. Nie narażajcie się na śmieszność, moi panowie. Dzieciakowi nie się nie stanie. Stary Hunk tylko ukarał ją za krnąbrność. Ona jest jego córką i nikt mu jego prawa zaprzeczyć nie może. Gdyby była moim dzieckiem, to zbitbym ją tak, że przez tydzień leżałaby w łóżku. On tylko zamknął ją w izbie na poddaszu, żeby ją nastraszyć. Izba jest pusta.

— To oszukaństwo — krzychał Batty —

czy nie słyszycie tych krzyków, które rozlegają się wciąż bez przerwy? No, posłuchajcie tylko...

Z góry istotnie dobiegały rozpaczliwe odgłosy, coraz słabsze.

— Przestraszyła się tylko. I to wszystko. Poza tem niema nic — mówił rozścieczony Hunk, wciąż przyciśnięty do ściany. — Ośmieszacie się wszyscy razem. A przedewszystkiem ten bezczelny, przeklęty smarkacz, syn szpicla. Chodźcie więc tam przedko i przekonajcie się sami, jeśli was to tak interesuje. Ale przedko. Widzicie, już nic nie słychać? Uspokoiła się, bo przekonała się, że nic niema. Zamknąłem ją tam tylko, aby jej porządnie stracha napędzić. Tam niema żadnego goryla.

— No, no, my już wiemy co o tobie sądzić. Nie popisuj się tu żadnymi adwokackimi mowami. Chodź z nami. I szybko.

— Nie mam żadnego powodu, aby pisać się adwokackimi mowami. Mówię wam tylko tak, jak jest. Już od roku nie mamy żadnego goryla. Powiadam wam, zobaczcie sami, przeklęte zboje.

Głos mu się załamał. Rzucił jeszcze kilka niezrozumiałych przekleństw, poczem chwytając ręką za poręcz schodów, powtórzył:

— No, prędzej na górę, przeklęta banda!



## Rzuciła się z 4-go piętra.

Lęk przed energią pnaną skłonił ukochanego do zwrotu pierścionka.

Waszyngton w lipcu.

Pisma amerykańskie opowiadają o osobliwym zdarzeniu, którego widownią była stolica Meksyku.

16-letnia Seniorita Ines Vargas zakochała się na śmierć w swym wielbicielu, Izydore Covarcibies. Zachwytów jej wszakże co do tego młodzieńca nie podzielali rodzice. Wobec czego reżolutna Ines postawiła rodzicom ultimatum: albo zgodzą się na jej małżeństwo z Izydorem, albo ona skoczy z dachu ich 4-piętrowej realności. Ultimatum przedstawione zostało z terminem 10 minut. Zanim Vargasowie mogli zorjentować się w sytuacji, Ines pobiegła do swego pokoju i zamknęła się na klucz.

Szczęście całe, że w pobliżu realności pp. Vargasów mieści się pogotowie straży pożarnej. — Ojciec telefonem poprosił o jak-najrychlejsze rozpostarcie siatki bezpieczeństwa pod domem. Upłynęło 6 minut, gdy straż przybyła. Wtedy papa Vargas pobiegł ku pokojom córek.

— Smarkata! — zawołał (Ines liczy 16 wiosen). — Nie rób głupstw, otwieraj drzwi.

— Ani mi się nie śni, brzmiała z wewnątrz odpowiedź. Pozostaje ojcu jeszcze dwie minuty. Zgadzasz się na moje małżeństwo?

W odpowiedzi ojciec zaczął drzwł wyrębywać. Zanim uporał się z niemi, usłyszał z zamkniętego pokoju okrzyk córek:

— Dziesięć minut upłynęło! Bywaj zdrów, świecie!

Ines spełniła groźbę, rzuciła się z czwartego piętra! Ugrzęzła jednak w sieci bezpieczeństwa i ule się jej nie stało.

Skoku tego świadkiem przypadkowym był ukochany. Wstrząsający widok tak nań podziałał, że jeszcze tegoż samego dnia odesłał zaręczynowy pierścionek — bo młoda parka zaręczyła się w tajemnicy — ze słowami: „Aniele! Temperamentu za wiele! Jestem wzruszony, lecz nie mam odwagi, wziąć takiej stanowczej żony!”

### NADESŁANE.

#### Nowość! „RACO” Nowość!

Fenomenalny wynalazek Racona Ltd. Holandia.

#### CHEMICZNE CZYSZCZENIE W DOMU.

4062

Bez prania usuwa wszelki brud i plamy z materiałów, ubrań, kapeluszy, dywanów, pokryć na meble itd.

Odnawia i odświeża kolory — oszczędza!!

„RACO”, za przykładem Zachodu powinien być w każdym domu.

Cena pudełka z wierającego 12 tabl. Zł. 1.20.

Zadajcie wszędzie!

Gen. Przed. na Polskę D/H. Reflex — Kraków na Małopolskę i Śląsk wył. L. Tunis, Kraków, Wolska 6.

## Niezwykła walka z bandytami w Chicago.

Trzech bandytów poniosło śmierć na miejscu.

Nowy Jork, w lipcu.

(B) Ostatnie numery pism amerykańskich pełne są szczegółów o śmiałym n padzie bandyckim, jaki zdarzył się w Chicago onegdaj. Około godziny 5 popołudniu

wśliznęło się pięciu bandytów

do okazałego hotelu „Drače” i korzystając z tego, że liczni goście hotelu byli właśnie w ballu na herbacie, podążyli na trzecie piętro do

ubikacji kasowej

obezwładnić kasyera pod grozą rewolwerów i zrabowali

10 000 dolarów gotówki.

Ody jednak wyszli z nokojn, kasjerowi udało się wyrzucić nieszczęsnego knebel i zaczął rozpaczliwie wołać o pomoc. Zbiegła się na tychmiast licznie służba hotelowa i goście. Bandyci grożąc użyciem broni zapę-

dziłi wszystkich do jednej sali, zamknęli ją, a jednego ze służących rozstrzelali.

Tymczasem przybyła już zaalarmowana policja i rozpoczęła regularną walkę z bandytami. Mimo to trzech z nich wsiadło do samochodu i usiłowało zbiec. Tych publiczność, biorąca udział w ten „polowaniu”

zabiła wszystkich trzech z rewolwerów,

dwóch innych uciekło z łupem. Jednego z nich wysłedzono przed upływem 24-ech godzin, znajdując przy nim resztę łupu.

W tej dzikiej walce rewolwerowej

oprócz poniesienia śmierci przez służącego hotelowego, trzech bandytów tylko rany odnieśli. Zafa i kilku przechodźców.

## Doniosłe odkrycia naukowe w Pskowie.

Znaleziono w bibliotece seminarjum szereg cennych rękopisów.

Moskwa, w sierpniu.

(B) Duże wrażenie w sferach naukowych rosyjskich i zagranicznych wywołały bardzo ciekawe odkrycia naukowe w Pskowie. Mianowicie w bibliotece seminarjum duchownego w Pskowie odkryto kilka

rękopisów

o bardzo wielkiej wartości naukowej. Szczególną wartość posiada rękopis z IX. stulecia. Jest to pergamin, zawierający pisma i kazania kilku głośnych teologów bizantyńskich, napisane po grecku. Rękopis ten składa się z 48 arkuszy.

Znaleziono także rękopis Ko-

ranu, napisanego w roku 1093, według mahometańskiego obliczenia czasu (to jest w XVIII. wieku). Rękopis ten zawiera 211 arkuszy papieru, spowitego barwną przepaską. Koran zaopatrzony jest tu licznymi uwagami, napisanymi po polsku i rosyjsku.

Ponadto odnaleziono jeszcze kolekcję 71 arkuszy różnych rękopisów orientalnych z uwagami w języku tureckim. Znajdują się tam zbiory modlitw, kazań i formuły przysięg tureckich. Oprócz tego znaleziono arabskie traktaty, pisma teologiczne Ibn Kemala Paszy z roku 1533, arabskie rękopisy dydaktycznego rodzaju itp.

## Jak w końcu wieku XVIII-go.

Wozy frachtowe krążą po Polsce.

Warszawa, 5. sierpnia.

Z chwilą, gdy w całym Państwie zaczął obowiązywać przepis zaopatrywania wszystkich wozów w napisy, wskazujące nazwisko właściciela i

miejsce zamieszkania

uwidoczniło się dopiero, z jak dalekich stron, dzięki wysokim taryfom kolejowym, zjeżdżają do nas

wozy frachtowe,

Codziennym zjawiskiem jest pojawianie się furmanów, wyładowujących towary z Radomia, Kielc, Tomaszowa Rawskiego, Łomży nawet z

Płocka, pomimo komunikacji wodnej.

Do zajazdów furmańskich

w okolicy Miranowa i Grzybowski zjeżdżają także w zbieżce z Lublina z Zamościa, Hubi szowa, a nawet z Galicji, mianowicie

górale żęgiety wscy,

rozwożący smary po wsiach. Wozy na całym ter nie dawnej Kongresówki od Bugu po Kalisz i od Prus Wschodnich do Małopolski

zawód furmański

kwitnie w najlepsze, jak gdyby siedzącej koleją nie istniała.

## Jakich środków się używa reklama filmowa?

Londyn, w sierpniu.

(B) Opinia publiczna w Anglii jest bardzo oburzona sposobem, jakiego użyło pewne przedsiębiorstwo kinowe dla celów reklamowych.

Kiedy mianowicie przed kilku dniami przybył do portu w Southampton na pokładzie okrętu „Bengaria” b. wysoki komisarz Egiptu marszałek Allenby, oczekiwał na statek oddział wojska

brytyjskiego w pełnym umundowaniu, ze wszystkimi oficerami i z orkiestrą. Lecz nie na lorda Allenby wojsko czekało. Orkiestra zagrała „The british Grenadiers”, wojsko zaprezentowało broń, kiedy na ląd wstąpił mały, niepozorny człowiek.

Był nim generalny dyrektor Towarzystwa filmowego Motion Picture Compan, James Bryson, który przewoził z Ameryki do Europy drogocenny film, zabezpieczony na 250.000 funtów. Przybywszy z wojskiem na dworzec, wsiadł Bryson do pociągu londyńskiego z 50 żołnierzami, których rozpuścił dopiero w Londynie na „Wabourstreet”. Komedję tę spowodowało Towarzystwo, w którym film był zabezpieczony.

Cała ta afery znalazła epilog w parlamencie angielskim. Sam minister wojny Evans zabrał głos w odpowiedzi na interwencję, którą wniesiono w Izbie gmin. Minister Evans tłumaczył, że komendant brygady, który dostarczył żołnierzy do eskorty p. Brysona, został wprowadzony w błąd przez Towarzystwo filmowe.

Wojsko miało brać udział przy sporządzeniu filmu, gdyż ten miał rzekomo służyć dla propagandy wojskowej. W końcu okazało się, że Towarzystwo filmowe chciało użyć wojska angielskiego w celach łatwej reklamy w Ameryce i Europie dla zwykłego filmu.

Eskorta wojska miała udowodnić, jak wielkie zainteresowanie się tym filmem panuje w Anglii. Plan ten nie zupełnie się udał.

Film w Ameryce nie będzie wyświetlany, gdyż został złożony w angielskim ministerstwie wojny.

### Kłopot Krezusa.

Prosi w prasie o wskazanie mu celów, godnych poparcia.

Nowy Jork w lipcu.

Na długim spisie krezusów amerykańskich nie ostatnie miejsce zajmuje Leopold Schett. Należy on do tych niewielu, którym fortuna wyszła na zdrowie. Choć na setki milionów dolarów obciążają jego majątek, żył zawsze bardzo skromnie i temu zawdzięcza, iż obecnie, licząc już lat 85 życia, trzyma się wcale dobrze.

Schett miał tylko jedną pasję: czynić dobrze. Nie szczędził też grosza na cele dobroczynne. Na prawo i lewo rzucał pełnemi garściami złoto, by ulżyć nędzy ludzkiej. Spostrzegł jednak, że taka chaotyczna filantropja nie prowadzi do celu. Wówczas zamiast rozdawania doraźnej jałmużny, złożył 2,500.000 dolarów na fundusz, z którego wsparcie otrzymywać mają ubodzy, a dobrze prowadzący się nieletni chłopcy.

Jest to drobny tylko ułamek sum, które Schett radby przeznaczyć na cele dobroczynne. Fantazja jego wszakże i doświadczenie życiowe nie umieją dać sobie rady z dalszymi problemami. Skłopotany więc Krezus ogłasza w pismach odezwę z prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli, by mu wskazano cele najbardziej godne poparcia.





**Kazimierz Junosza-Stepowski**, znakomity artysta scen polskich, przybył do Lwowa i rozpoczął próby z naszym zespołem nad przygotowaniem repertuaru gościnnych występów, które rozpoczną się już w sobotę, bież. tygodnia na scenie teatru Wielkiego. Na pierwszy ogień pójdzie fascynujący dramat „Jastrząb”, w którym p. Stepowski w roli Jerzego hr. de Daseta, stwarza wprost niedoścignioną kreację. Partnerką jego w roli Mariny będzie p. Rasińska. Dalszą obsadę tworzą pp. Niemirycz, Pillerowa, Brzeski, Czaki, Nawrocki, Posiadłowski, Szosland, Nieprzewski i inni. Reżyseria spoczywa w wytrawnym ręku p. Rasińskiego. Z kolei pójdą: „Osma żona Sinobrodego” z p. Stepowskim w głównej roli Browna. W połowie przyszłego tygodnia ukaże się gościnnym udziałem p. Stepowskiego nieznaną na naszej scenie sztukę „Uwodziciel”. Bilety nabywać można już od dnia dzisiejszego w kasie Teatru Wielkiego i kasie miastowej.

**Dyrekcja Teatrów zawiadamia**, iż z dniem 1 sierpnia br. ulgowe legitymacje na prawo wstępu do teatrów, wydane na sezon 1924/25 roku, prócz stałych prasowych, są nieważne. Należy je odnowić w dyrekcji Teatrów, w jaknajkrótszym czasie.

**Pielgrzymka do grobu bohaterów polskich w Horpinie.** Powiatowy Komitet Towarzystwa Polskiego Żołnierza w Kamionce Strumiłowej urządza w niedzielę, dnia 23. sierpnia br. pielgrzymkę na cmentarz wojenny w Horpinie, który kryje 128 zwłok polskich bohaterów, poległych w walce z bolszewikami dnia 17. sierpnia 1920 roku. Horpin znajduje się niedaleko od stacji kolejowej Czestynie na linii Lwów-Stoianów. Dla gości będą przygotowane podwozy na stacji Czestynie. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem o 10.30 rano, poczem nastąpi pochód na cmentarz, gdzie po modłach złożone będą wieńce na grobach bohaterów. Wzywa się rodaków do gromadnego przybycia, a Stowarzyszenia uprasza się o przybycie z cho ragwami i wieńcami.

**Koncert orkiestry Sokoła IV.** Dnia 19. sierpnia o godz. 12 w południe na placu św. Antoniego odbędzie się koncert orkiestry amatorskiej Sokoła IV we Lwowie.

**Nowy podatek.** Rada miasta Lwowa uchwałą z dnia 23. i 30. lipca 1925 r. postanowiła wprowadzić na rok 1925 podatek komunalny od budynków w obrębie gminy miasta Lwowa położonych, a to w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości i pobierać go w wysokości 25 proc. tegoż podatku państwowego, w tych samych terminach płatności z tem jednak, że termin płatności p. wyższego dodatku na I i II kwartał 1925 r. wypadnie wyjątkowo w roku bieżącym w terminie płatności państwowego podatku lokatorskiego za III kwartał, tj. dnia 1. października 1925 roku.

(B) **Znaleziona amunicja.** 4. bm. doniesiono kom. VII, iż na drodze Lubiejskiej naprzeciw realności pod l. 17, znajduje się pocisk armatni. Dochodzenia wykazały, iż pocisk ów został tegoż dnia przez Piotra Kordyka wyrwany na jego polu przy wspomnianej realności. Pocisk zabrała wojskowość. — Tegoż dnia zdeponował na kom. I, Stanisław Kucharek, zamieszkały przy ul. Pełczyńskiej l. 5 a, 240 ostrych patronów karabinowych ausrajskich i rosyjskich, które znaleziono zakopane w piwnicy, należące do Leona Sanuszkiewicza, zamieszkałego przy ul. Tureckiej l. 1.

(B) **Nieszczęśliwy skok z tramwaju.** Szturczak Anna, zamieszkała przy ul. Ogórkowej l. 15, jadąc 4 bm. tramwajem „2D” Nr. 102, obok przystanku Fodzameze wyskoczyła podczas ruchu tak nieszczęśliwie, że została potrącona przez drugi wóz (przyczepka). Lekarz Pogotowia ratunkowego po stwierdzeniu ciężkiego uszkodzenia ciała i zaopatrzeniu Szturczakowej, polecił ją pozostawić w opiece domowej.

(B) **Uczeń uciekł z domu.** 4. bm. syn Bronisławy Preiss, zamieszkałej przy ul. Tercarskiej l. 4, 14-letni Czesław, zbiegł około godz. 10 z domu, z powodu złej nuty, otrzymanej w szkole. Poszukiwanie zarządzone.

(B) **Uciekł z pieniędzmi.** Helena Caczał, żona masarza, zamieszkała przy ul. Zielonej l. 55, wręczyła 3 bm. swemu cześniakowi Kazimierzowi Pudykiewiczowi kwotę 215 zł. celem zapłaty podatków w

## Z życia prowincji.

### Śniatyn w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi.

(Koresp. własna „Gazety Por.”)

**Śniatyn** w sierpniu. W nocy z dnia 30. na 31. lipca 1925 na skwerze miejskim koło starostwa nieznanemu ofiarodawcy złożony kamień z napisem „Nieznanyemu Żołnierzowi Polskemu poległemu w obronie Ojczyzny w latach 1914—1920.” Wieść o pojawieniu się tego pięknego daru obiegła błyskawicznie całe miasto, to też o godzinie 8 rano zgromadziły się w Sokole delegacje wszystkich Towarzystw z wieńcami i w pochoźcie wraz z delegacją 49 pp. z Kołomyi udały się do miejscy, gdzie złożono płytę. Tu znajdowali się już reprezentanci władz i urzędów z radcą Województwa dr. Goleczewskim i prezesem Niemczewskim. Pan Leon Teodorowicz wicemarszałek i zastępca burmistrza odczytał znaleziony na płycie list nieznanego ofiarodawcy, skierowany do ludności miasta, następnie przemówił bardzo pięknie, przyrzekając, że magistrat otoczy opieką płytę „Nie-

znanego Żołnierza” i złożył okazały wieńiec z napisem na szarfach biało czerwonych „Nieznanyemu Żołnierzowi — magistrat”.

Po nim wygłosił p. dr. Józef Skiba piękną, wzruszającą mowę, skierowaną do licznie zebranej młodzieży. Po odśpiewaniu „Roty” delegacje składały wieńce, a mianowicie: radca dr. Goleczewski, Starostwo w Śniatynie, Sokół, Inwalidzi, delegacja 49 pp. w Kołomyi, policja państwowa, akademicy, Polska Organizacja Kobiet, T. S. L., Czytelnia mieszczańska, Gwiazda, poczta, Rada powiatowa, zarząd szpitala, ochronka, urząd kolejowy Żalucze, straż celna. Bardzo miłym zgrzytem w podniosłej uroczystości był fakt, że Polska Organizacja Męska uznawała za stosowne nie brać udziału w manifestacji i nie złożyła wieńca ani w tym dniu, ani też w 4 następnych.

## Niezrozumiała opieszałość w sprawie niezmiernie pilnej

Związek ociemniałych żołnierzy nie powinien być ofiarą biurokratycznych porządków.

Lwów, 6. sierpnia.

Kilkakrotnie pisaliśmy już o smutnej doli ociemniałych żołnierzy, weteranów, którzy zgrupowani w Związku swoim „Spójnia”, wiodą smutny i bardzo ubogi żywot, nie szermując i nie narzekając. Wierzą oni bowiem, że wdzięczne społeczeństwo nie zapomni ich ofiarnej męki, którą złożyli na ołtarzu ukochanej Ojczyzny. Ale oto okazuje się, że wiara ich została silnie zachwiana. Wprawdzie nie można nikogo posądzić o brak współczucia dla tych cichych bohaterów, ale nawyczki biurokratyczne są silniejsze od uczucia.

„Spójnia” od dłuższego już czasu, chcąc ulżyć doli swych członków, kołaczę daremnie do różnych urzędów o przyznanie

jej hurtowni spirytusowej. Wreszcie po wielu staraniach i próbach zdawało się, że sprawa ta już jest definitywnie załatwiona. Ostateczna jedna decyzja musi nadejść z Warszawy, ale... nie nadchodzi, chociaż wysłano wszystkie odnośne papiery dość dawno, bo 15. lipca br. za nr. 61448/25. Załatwienie tej sprawy, o ile nam wiadomo, zależy obecnie przede wszystkim od Ministerstwa Skarbu, a w niem od znanych z uczuć obywatelskich pp. Głowackiego i Podkomorskiego. Do nich też apelują wszyscy nieszczęśliwi ślepcy, zgrupowani w Związku „Spójnia”, aby raczyli wpływem swym wreszcie zakończyć tę pilną ze wszech miar sprawę.

## Zamach samobójczy posterunkowego.

Po sprzeczce z żoną desperat znikną w Parku Głowackiego z groźbą samobójstwa na ustach. — Rozpaczliwe oszukiwania przerażonej żony. — Dwa strzały w zaroślach Samobójca z dwoma ciężkimi ranami odstawiony do szpitala.

Lwów, 6. sierpnia.

(v) Wczoraj o godz. 4 popołudniu usiłował pozbawić się życia dwoma wystrzałami z rewolweru posterunkowy, przydzielony do VI komisariatu policji, Franciszek Lewandowski.

Lewandowski mieszka wraz z rodziną przy ul. Krupiarzkiej. Wczoraj popołudniu posprzeczał się z żoną i zagroził jej, że odbierze sobie przez nią życie, wyszedł z domu i poszedł przez Park Głowackiego w kierunku boiska „Hasmonei”. Żona L. początkowo nie przywiązywała wagi do słów męża; w jakiś czas potem zaniepokojona jednak pobiegła za nim i dogoniła go na polance koło boiska. Tu naprzecz usiłowała męża ulagodzić, ten jednak nie dał się odwieść od swojego zamiaru. Ujęty przez nią za rękę, począł się z nią szamać, wyrwał się ostatecznie, przeko-

czył przez ogrodzenie druczane i zniknął w zaroślach.

Daremnie zrozpaczona kobieta szukała kryjącego się przed nią desperata. Po jakimś czasie **malyszka** w oddali 2 strzały.

Na krzyk śmiertelnie przerażonej Lewandowskiej zbiegli się ludzie i wkrótce znaleźli Lewandowskiego leżącego w kałużę krwi; desperat dawał zaledwie słabe oznaki życia.

Lewandowskiego odwieziono natychmiast do pobliskiego szpitala powszechnego, gdzie stwierdzono u niego dwie rany, jedną poniżej serca, drugą w biodrze. Obie kule przeszły na wylot. **Stan Lewandowskiego jest niepokojący.**

Obecna żona Lewandowskiego jest drugą małżonką pierwszą skończyła niedawno śmiercią samobójczą, którą zadawała sobie strzałem z rewolweru męża.

magistracie i urzędzie cłowym. Ponieważ Pudykiewicz dotychczas nie powrócił, zachodzi podejrzenie, iż zbiegł, dokonawszy sprzeniewierzenia. Poszukiwanie zarządzone.

(B) **Skradła jabłka, beton i cegły.** Józef Urbański, emerytowany radca rachunkowy, zamieszkały przy ul. Piskowej l. 5, doniósł komisarzowi IV, iż Jozorczyni jego, Józefa Lewicka w nocy z dnia 3 na 4 bm. na jego szkód 20 kg jabłek, 200 sztuk płyt betonowych, oraz 200 sztuk cegieł łącznej wartości około 350 zł. Rzeczy skradzione, ukryte w piwnicy, odebrano i oddano poszkodowanemu.

(B) **Zgwałcenie na strychu.** Olga Harfiniak, zamieszkała przy ulicy Kurkowej l. 24, krawczyń, zajęta u N. Akselfeldowej, przy ul. Kotlarskiej l. 8, udała się 4 bm. o godzinie 11.30 na strych swej pracodawczyni. Tam dopadł ją N. Polowy, elektromechanik, zamieszkały przy ul. Kurkowej

l. 24 i dopuścił się na niej gwałtu. Za Polowym, który zbiegł, zarządzone poszukiwanie.

(B) **Do szpitala powszechnego przywieziono:** Andrzeja Mielnika, robotnika, zam. przy ul. Kleparowskiej l. 15, który został w Skniłowie napadnięty przez nieznaną osobników i ciężko pokaleczony widrem w lewą nogę. — Korzeniowską Helenę, lat 15, córkę zarobniczą, zamieszkałą na Wulce Panieńskiej l. 86, która została napadnięta i ciężko pobita w lesie przez Władysława i Stanisława Adamowskich, zamieszkałych również na Wulce Panieńskiej.

## Korespondencja prywatna.

**Dla ABG.** Pieniądzy nie dostałam. Dzieci w Warszawie zdrowe. Garaż rozpoczyna się 10 — skończony za tydzień. Poznań nie zapłacił. Dr. B. zagranicą

## Rozkład lotów Lwów-Warszawa zmieniony.

DO WARSZAWY ODLATYWAĆ BĘDZIE AEROPLAN O 3 POPOŁ.

Z dniem 6. sierpnia 1925 r. zostaje zmieniony rozkład lotów na przestrzeni Warszawy-Lwów, a mianowicie:

odlot z Warszawy o godz. 9-tej,  
przylot do Lwowa o godz. 12-tej,  
odlot ze Lwowa o godz. 15-tej,  
przylot do Warszawy o godz. 18-tej.

## Wśród pism

### i książek.

„Świat Kobiety” nr. 15-ty przynosi przeszło 100 modeli sukien, płaszczy i kostiumów. Z krainy mody. Dziecięce lata stryja Ryszarda. W kramie fotografii artystycznej. U Tilli Durieux, d. c. powieści „Bez czego żyć nie można”. Jak winien wyglądać elegancki mężczyzna, Poduszki na międzynarodowej wystawie w Paryżu. Wypada nie wypada, Rezultaty naszej ankiety, Dobra gospodyni (przepisy i porady w kwestiach dom. i gosp.) itd. Do każdego numeru dołączamy arkusz krajów.

## Tragedja reżysera filmowego.

Porzucony przez żonę utopił się w Dunaju.

Budapeszt, w sierpniu.

(B). Przedmiotem roszczeń towarzystwa budapeszteńskiego jest obecnie smutna dola reżysera filmowego **Beli Geröfy**, byłego małżonka znanej artystki filmowej **Sacy de Blondel**, zaangażowanej obecnie w wielkiej fabryce filmowej w Paryżu. **Sacy de Blondel** jest to uderzająco piękna blondyna, z pochodzenia Budapesztenka, a prawdziwe jej nazwisko brzmi **Rozetta Megyeri**.

**Rozetta Megyeri** znalazła się przez kilka lat, po śmierci swego ojca, wybitnego adwokata, w bardzo nędznym położeniu finansowym. Ponieważ była piękna i wszechstronnie wykształcona — wstąpiła do szkoły dramatycznej, aby się poświęcić teatrowi lub kinu. W szkole tej poznała młodego adepta sztuki scenicznej **Bele Geröfy**, zapowiadającego wielkie zdolności reżyserskie.

Młodzi pokochali się i pobrali, klepiąc jednak we dwójkę wielką biedę. Wreszcie udało się **Rozecie** uzyskać engagement w wielkim przedsiębiorstwie filmowym w Budapeszcie, on zaś został po pewnym czasie reżyserem tegoż przedsiębiorstwa. Wkrótce jednak założyli oboje własną wytwórnię filmową. Ta jednak, gdy przeszła ówczesna fala zainteresowania rodzinnym filmem, zbankrutowała tak, że małżonkowie popadli w skrajną nędzę. Wówczas **Sacy de Blondel** porzucił męża, wyjechał do Paryża i rychło zajaśniał tam jako gwiazda filmowa pierwszorzędnej wielkości.

On nie mógł ukończyć tęsknoty za ukochaną żoną, a gdy pewnego razu spostrzegł ją znowu na ulicy Budapesztu, a ona przyjęła go lodowato, rzucił się w nurty Dunaju.

O niej doniosły dzienniki, że wkrótce odbędzie się jej ślub z znanym magnatem węglerskim.



## Na manewry przyedzie do Polski z Czech — generał Syrowy.

Dlaczego jest on sławny w h sto i pol kie?

Lwów, 6 sierpnia.

(B) Za kilka dni przyjeżdża do Polski generał Syrowy. Ponieważ władze wojskowe nie poinformowały opinii, kim jest właściwie gen. Syrowy i co go łączy z Polską, przeto pozwolimy sobie zaczerpnąć kilka informacji z dzieła Henryka Bagińskiego p. t.: „Wojsko polskie na wschodzie”, które również znajdujemy i w „Myśli niepodległej”.

Informacje te są zaprawdę niezwykle interesujące:

Kiedy mianowicie wojska sprzymierzone na Syberji, dowodzone przez francuskiego generała Janina, cofały się przed nawałą bolszewicką, a korpus polski ostaniał ich tyły.

złożywszy krwawą hekatombę na przedpolach stacji Tatarskaja, Tajga, Krasnojarsk, 19 transportów czeskich korpusu generała Syrowego zatarasowało stację Klukwiennaja, czekając na przysłanie parowozów z nad oceanu Spokojnego. Położenie wojsk polskich stawało się wprost tragicznie.

Czesi bić się nie mogli, czy nie chcieli. Wówczas dowodzący arjergardą pułkownik Czuma, poparty przez przedstawiciela generała Janina, pułkownika Lubieniaka, zwrócił się do generała Syrowego z prośbą w imię miłości bliźniego o przepuszczenie przynajmniej pociągów ewakuacyjnych z rannymi, kobietami i dziećmi.

Generał Syrowy odpowiedział depeszą tej treści:

„Dowódca wojsk polskich pułkownik Czuma. Dziwi mnie ton pańskiej depechy. Stosownie do ostatniego rozkazu generała Janina, wy jesteście obowiązani iść ostatni. Ani jeden polski transport nie może być przepuszczony przezemnie na wschód. Tylko po odejściu ostatniego transportu ze stacji Klukwiennaja możecie posunąć się naprzód. Dalsze pertraktacje w tej sprawie i prośby uważam za skończone, albowiem kwestja wyczerpana. Generał Syrowy”.

Interesująca niezwykle depeusza komentarzy żadnych nie wymaga. Sama przez się jest charakterystyką i komentarzem dla przeszłości i teraźniejszości.

## Niezwykła karjera miliardera amerykańskiego.

Był zrazu górnikiem w Szkocji. — Życie, pełne siły charakteru i wielkiej energii

Londyn w sierpniu.

(B) Do Anglii przybył niedawno amerykański sekretarz ministerstwa robót publicznych, aby zwiedzić kraj rodzinny, a zwłaszcza kopalnię szkocką, w której pracował jako młody wyrostek, przed dwudziestu laty. James J. Davis ma za sobą bardzo ciekawą przeszłość, dowodzącą jego siły charakteru oraz wielkiej energii, z jaką szedł przez życie. Rozpoczął on swą karierę życiową jako górnik, który objął ten zawód po ojcu, wcześniej zmarłym wskutek obrażeń cielesnych, poniesionych w czasie katastrofy górniczej. Mimo, że chłopak podobiał bardzo skromne wynagrodzenie, potrafił zeń jeszcze zaoszczędzić pewną sumkę, która

mu pozwoliła opłacić przejazd do Ameryki.

W Ameryce rozpoczął zrazu życie niezwykle ciężkie i żmudne jako zarobnik dzienny. A gdy skończył się dzień twardy mozołu, chłopak miał rzucić się w straszliwym zmęczeniu na łóżko, otwierał dopiero książki, zakupione za grosz oszczędzony i poczyniał się uczyć.

Dzięki wiadomościom, tą drogą uzyskanym, otrzymał posadę urzędnika w pewnym biurze. Odtąd szedł wielkimi krokami naprzód. Dziś jest właścicielem milionowego majątku. Polityką zajmuje się tylko z osobistego zamiłowania.

## „Wal habo w stół i wrzeszcz, a zęby boleć przestaną!”

Radykalny środek cygański poskutkował.

Budapeszt, w sierpniu

W pewnej wiosce słowackiej jakaś wiśnacza dostała nagle straszliwego bólu z bów. Na szczęście nadeszli właśnie do ws cyganie, których za obywateli uważa za doskonałych lekarzy domowych. Ożywiście chora od razu zawołała ich do siebie, prosząc

o złagodzenie jej cierpień.

Cyganie z g tow s i zajęli się z zębami przygodnej pacjentki i od razu odaryli, gdzie leży przyczyna zęgo. Kazali jej k zyczeć jak n jego i wa ić pęciami z c i iły w stół, gdyż w ten sposób „bólu” przestraszony ucieknie.

Podczas gdy baba jak opętana

darła się w niebogłosy

i pięściami obrażała iścześliwy stół, ufała z lada chwila nieznośność zębów ustana, tymczasem cyganie zrecznie t

szybko opróżnili chatę

ze wszelkich bardziej wartościowych przedmiotów, poczm znikł. Gdy kobieta wreszcie zchylała zwrócić się do swoich „lekarzy” p zekonała się z przerażeniem, że komora jest

ograbiona z zapasów.

To przynajmniej sprawił, że zęby na chwilę przestały boleć...

## Zemsta doktora na dozorcym więziennym.

Lekarz-polityk osadzony w kozi. — Szykany pana Pannetona. — Przysła koza do woza -- „Doktorze, ratuj!” -- G rzkie przeżycia, słony rachunek i słodka zemsta.

(Do ilustracji na str. 1).

Paryż, w sierpniu.

(f). Przed sądem paryskim toczył się niedawno oryginalny proces:

Przed rokiem lekarz dr. Jan Tourneur skazany został za jakieś przewinienie polityczne na 3 miesiące więzienia,

które musiał odsiedzieć. Była to rzecz bezwątpienia przykra, lecz sam fakt siedzenia w kozi nie tyle irytował lekarza, ile

postępowanie młodego dozorcym więziennym, Franciszka Pannetona. Jegomość ten, jakby czując złośliwą satysfakcję, że ma uczonego męża pod swoją władzą, zwykł

zatrzuwać mu życie

w ten sposób, że przy każdej sposobności pokpiwał z uczonych wogóle, a szczególnie z doktorów, wygłosivszy tyradę o „wielkich

doktorach, co doją koze”, dawał Tourneurovi szciotkę do ręki, mówiąc:

— A teraz, uczona osobo, posprzątaj kaźnie i wynieś ten kibel! Na tyle chyba masz uczoności, he?

Doktor Tourneur

pękał ze złości,

ale nie pękł. Zdusił w sobie gniew, pomyślał, że trzy miesiące bądź co bądź muszą minąć.

I stało się, że pewnego razu przyszła

słodka chwila zemsty.

W nocy do celi Tourneura wpał nagle jak bomba strażnik Panneton i obudziwszy śpiącego, zaczął doń czule przemawiać.

— Doktorze, na Boga, ratuj moją żonę!

— Co się stało? — burknął

niechętnie wyrwany ze snu uczę Eskulapa.

— Moja żona zleża przedwcześnie. Prędko, doktorze, chwili czasu niema do stracenia!

Doktor słysząc to, zapomniał na chwilę o wszystkich arogancjach strażnika Pannetona i pośpieszył do loża młodej mężatki, by poczynić

odpowiednie zabiegi,

uwieńczony pomyślnym skutkiem, gdyż w godzinę później uszczęśliwionemu ojcu sprezentował dzielnego, wrzeszczącego w niebogłosy następcę tronu.

Panneton zaraz potem odprowadził więźnia nr. 7 do celi i troskliwie zamknął. Zachowanie jego wobec doktora zmieniło się o tyle, że już teraz nie nadużywał kpiących epitetów.

Czy ta zmiana tonu kazała doktorowi zapomnieć o zemście? Bynajmniej. Skoro tylko wyszedł z więzienia, pierwszy dowód pamięci poświęcił swemu przyjacielowi Pannetowi. Strażnik pewnego dnia otrzymał list, po przeczytaniu którego włosy

stanęły mu dęba na głowie.

Był to formalny rachunek na 2000 franków, wystawiony przez dra Tourneura wedle taksy lekarskiej za pomoc przy narodzinach małego Pannetona.

Strażnik odmówił zapłaty, wobec czego doszło do procesu. Sąd uznał skargę lekarza za słuszną i Panneton musiał zapłacić ogromną, jak na jego kieszeń, sumę.

Dr. Tourneur jednak odtąd skwapliwie unika wejścia w kolizję z prawem, gdyż ciarki przebiegają go na myśl, że mógłby się raz jeszcze dostać „pod opiekę” pana Pannetona...

## Wymuszenie na własnej żonie.

Legatę przeprowadzone, zawiodło jednak. — Tragichy konieczniefortunnego szan żyssy

Londyn w sierpniu.

Córka jednego z farmerów angielskich stawiała przed sądem jako oskarżycielka własnego męża o usiłowane wymuszenie.

Ewin Ethel Howes wyszła niedawno za mąż za Belgijczyka, Delagrain. Radość jej w pętlach Hymenu trwała niedługo. Delegrain, który przed ślubem zdawał się być wcieleniem ducha Romea, po ślubie bardzo rychło odrzucił morską czulego adonisa i domagać się poczuł z szybko a gwałtownie rosnącą natarczywością, by żona zapisała mu 50 proc. własności.

Natarczywość przeszła w pogroźki i to nie tylko słowne, gdyż Delagrain kilkakrotnie przykładł nabity karabin do piersi żony, by wymusić na niej ów zapis.

Zmuszona wreszcie żądaniu jego uczynić zadość, uciekła od gwałtownika i wytoczyła proces o unieważnienie wymuszonego zapisu.

Wyrok wypadł oczywiście po jej myśli. Delagrain wysłuchawszy sentencji sędziów, opuścił szybko salę rozpraw i w korytarzu palnął sobie w łeb.

## BILETY WIZYTOWE

wykonuje najtaniej

**Drukarnia  
Spółki Akcyjnej  
Wydawniczej**

ul. Chorażczyzny 31.





Lwów, 6. sierpnia.

## VIENNA WE LWOWIE.

Po znakomitej Sparcie zawita do grodu naszego znów jedna z pierwszorzędných drużyn kontynentu. Wiedeńska Vienna ma tak ustaloną markę, iż zalecanie jej lwowskiej publiczności jest zgoda niepotrzebna. Drużyna ze słynnej „Hohe Warty” zalicza się obecnie do najpiękniej grających zespołów naddunajskiego grodu. Wada jej była zbytnia miękkość i brak energii w wykończaniu misternych akcji. Błąd ten zdaje się obecnie zniknąć dzięki wstawieniu słynnego „tanka” wiedeńskiego Uridila, gracza, którego nazwisko cieszyło się największą popularnością nie tylko w kołach sportowych. Uridil był przez długi czas wdzięcznym tematem dla pieśniarzy kabaretowych librecistów. Obok Uridila spotykamy we Wiedniu szereg nie mniej znanych nazwisk.

Na pierwszym miejscu wymienić musimy obrońcę Bluma, którego sława sięga daleko poza granice macierzystego kraju. Kim i czym są dla każdej drużyny bracia Konradowie, o tem każdy interesujący się sportem piłki nożnej bardzo dobrze wie. Nazwiska jak Geschweidl, Fischer, młody Hoffman, Seidl mówią same za siebie.

Pogoń upojona dobrymi wynikami ze Spartą, napewno dołoży wszelkich starań, by okazać się godną dobrej opinii, jaką sobie wyrobiła. Zawody, które odbędą się w sobotę i niedzielę, zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie, to też nie ulega wątpliwości, iż zgromadzą licznych widzów. Przedprzedaż odbywa się od wczoraj w Maratonie przy ul. Akademickiej.

## MIĘDZYKRAJ. TURNIEJ TENNISOWY W KRAKOWIE.

Niepogoda nie dozwoliła po raz drugi na normalne zakończenie turnieju tenisowego, urządzonego przez Akademicki Związek Sportowy Zawodnicy, mający rozegrać finałowe rozgrywki w niedzielę popołudniu, które wobec niepogody nie doszły do skutku, czekali jeszcze do poniedziałku, a skoro i w tym dniu ulewny deszcz padał dalej bez przerwy, rozegrali się do domu, podzieliwszy między siebie nagrody drogą losowania. W ten sposób ominęła krakowskich sportowców sposobność zobaczenia najciekawszych partii turnieju tenisowego, pozostała tylko jedna ciekawa rozgrywka dzięki p. W. Richterównie, która pozostała w Krakowie i rozegra decydującą o mistrzostwie partję z p. Dubieńską.

## ROWEREM DO KOŁA POLSKI.

Członek L. T. K. i M. p. Tadeusz Todorowski odbył rowerem wycieczkę dookoła Polski. P. Todorowski opuścił Lwów 25. czerwca. Droga jego prowadziła przez Tarnów, Kraków, Katowice, Częstochowę, Łódź, Kalisz, Poznań, Gniezno, Kruszwicę, Inowrocław, Toruń, Bydgoszcz, Gdynię, Tczew, Kartuszy, Wejherów-Tczew, Grudzią, Garwolin, Warszawę, Lublin i Zamość. Do Lwowa przybył p. T. i. b.m., zrobiwszy przeszło 2000 km., niejednokrotnie wśród najgorszych warunków atmosferycznych i drogowych.

## BIALI MISTRZEM KL. B. GRUPY LWÓW.

Trzecie rozstrzygające rozgrywki o mistrzostwo kl. B. grupy Lwów przyniosło Białym szczęśliwe zwycięstwo nad AZS. w stosunku 2 : 1 (2 : 0). Przewyższali oni przeciwnika swego techniką, natomiast nie dorównali Akademikom ambicją i zapalem do gry. Biali mają wszelkie dane, by zająć w lwowskiej piłce nożnej zaszczytne miejsce pod warunkiem jednak, iż kierownictwo klubu potrafi oduczyć różnego rodzaju adeptów na gwiazdy od egoistycznej zupełnie bezwartościowej gry. N. S.

## Życie gospodarcze.

## Działalność Banku Gospodar. krajowego we Lwowie.

Lwów otrzymał kredyty na sumę 2,371,000 zł.

Lwów, 6. sierpnia.

„Agencja Wschodnia” donosi: P. Różycki, dyr. Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie podał nam, że Bank Gosp. Kraj. we Lwowie udzielił po dzień dzisiejszy na Lwów 25 kredytów na łączną kwotę 2,371 tysięcy zł., na miasta prowincjonalne Małopolski 6 kredytów na kwotę 193.000, uwzględniając kredyty na domy mieszkalne i nadbudowy do wysokości 40.000 zł.

Przy kredycie ponad 40.000 zł. podanie musi być wysłane do

zaakceptowania do Warszawy. Stosunkowo mała suma przyznana prowincji tłumaczy się tem, że wysokość udzielonego kredytu zależna jest od podatków płaconych przez dane miasto. Z ogólnych kredytów przyznanych przez rząd na rozbudowę przypada na Oddział lwowski B. Gosp. Kraj. 6,500.000 zł., z której to kwoty Lwów otrzyma 3,700.000 zł., zaś resztę miasta: Przemyśl, Stanisławów, Strzyżów, Tarnopol i inne.

## Ile kosztuje Polskę bezrobocie?

Poza preliminarzami 6-ciu milionami zł. będzie skarb musiał jeszcze dopłacić około 5 milj. zł.

Lwów, 6 sierpnia.

W preliminarzu budżetu Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej na 1925 r. przewidziano 6,000.000 zł. na „Fundusz bezrobocia”. Kwota ta jest zupełnie niewystarczająca, gdyż zasiłki dla bezrobotnych wypłacone w styczniu, w lutym i w marcu br. wynosiły już przeszło 9,000.000. Niedobór pokrywał skarb państwa.

Budżet wydatków funduszu bezrobocia opierał się na obliczeniu zasiłków wypłaconych 85.000 osobom w ciągu 13 tygodni, lecz wobec przewidzianego ustawą z dnia 28 stycznia 1925 okresu wypłat zasiłków od 26 tygodni i wzrostu liczby bezrobotnych pobierających zasiłki

przekroczono budżet do wyżej podanej wysokości. Ciężkie warunki gospodarcze w ośrodkach przemysłowych, jak

Łódź z okręgiem, Zagłębie węglowe i naftowe, G. Śląsk spowodowały uchwałę Rady Ministrów z dnia 25 marca 1925 w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia. Na akcję tą potrzebne fundusze wyliczono dla 55.250 os. b. przez 54 dni po 1 zł. 30 gr. przeciętnie, co wynosi łącznie około 3,878.550 zł., tudzież dla 25.000 osób przez 25 dni, co wynosi 88.750 zł., wreszcie na koszty administracji i kontroli wliczono 329.511, a więc razem 5,036.811 zł.

Na akcję normalną funduszu bezrobocia do końca roku 1925 potrzeba będzie dopłacić ze skarbu państwa poza preliminarzanymi 6,000.000 zł. — około 5,000.000 zł. Na akcję państwowej pomocy doraźnej potrzeba około 5,036.000 złotych.

## Giełda warszawska.

Warszawa, 5. sierpnia. (Tel. G. P.) Dolary Stanów Zjedn. 5.17, Belgia 23.70, Holandia 209.15, Londyn 25.25, Paryż 24.54, Praga 15.41, Szwajcaria 100.95, Włochy 18.95, 8-prc. pożyczka 72.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa w złotych 358.18 i pół, pożyczka kolejowa 85.00.

## Giełdy obce.

## GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 5. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 24.25, Londyn 25.01 i pół, Nowy Jork 515, Belgia 23.47, Włochy 18.75, Holandia 207, Berlin 1226, Wiedeń 72.47, Sztokholm 138 i pół, Kopenhaga 118 i pół, Praga 15.27 i pół, Warszawa 96 i pół, Budapeszt 0.72 i pół.

## Obroty prywatne.

Lwów, 6. sierpnia.

Po przedwczorajszym haussie — wczoraj dolary znacznie niżej. Kursa przez cały dzień się wahały między 5'60 — 5'75. Wcześniej rano i wieczorem niższa. — Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 5.60 — do 5.65 — dolary kanadyjskie 5.40 — do 5.45 — korony czeskie 0.16 — do 0.17 — leje 0.0250 do 0.0275 franki francuskie 0.25 — do 0.26 — franki szwajcarskie 1.04 — do 1.06 — funty szterlingi 26.00 — do 26.40 — niem. marki nowe 0.00 — do 0.00 —.

ZŁOTO. 20 koron 22.00 — do 22.20 — 20 franków 20.00 — do 20.20 — 20 marek 25.00 — do 25.30 — 10 rubli 27.40 — do 27.50 — SREBRO niema transakcji.

ką. Wszelkie próby odnalezienia rodziców dziecka spłyły na niczem, gdyż nie wiadomo jak się nazywała. Stefcia w barakach chłopskich chodziła do szkoły, świadczyła jednak nie otrzymała z powodu — braku nazwiska. Później zaopiekował się nią żyd ze Śniatyna, niejaki Schwarz, który po zakończeniu wojny zabrał ją do siebie do Śniatyna i wychowywał jak własne dziecko. Niedawno jednak Schwarz wyemigrował do Palestyny, nadeszła więc

## chwila rozstania

gdyż Stefania, będąc katoliczką, nie chciała przejść na judaizm, co było warunkiem zabrania jej do Palestyny.

Zostawszy znów bez opieki, Stefania przepadła się przez granicę polsko-rumuńską i przybyła do Czerniowca, gdyż wedle tego co pamięta, rodzice jej mieli stąd pochodzić.

## Mówi tylko po polsku

i po rusku, jest przytem kaleką, gdyż ma nogę sparaliżowaną. Policja na razie zajęta się nieszczęsną „sierotą” wojenną, wczasy poszukiwania za jej rodzicami.

## Męski dekoltaż.

Precz z kołnierzykiem i krawatem. — Szanujący się mężczyzna winien mieć prawo do powiedzenia o sobie słowami piosenki: „A pierś ma otwartą”.

Paryż, w sierpniu.

Moda paryska wysiliwszy w dziedzinie mody kobiecych swą pomysłowość przez sprowadzanie ich do formy woru z otworami na ramiona, biust i odnóża, — bierze się teraz nie na żarty do poci brzydkiej. Najnowsze jej fantazje mają celem równouprawnienia mężczyzn z kobietami dopuścić ich także do prawa dekolowania się — i to jak najwydatniej.

Moda wypowiada walkę na śmierć i życie wysoko zapiętej koszuli, kołnierzykom i krawatom. Że to hygieniczne — ani słowa, że dla kieszeni bardzo pożądane, każdy zrozumie. Nikt tylko nie wie, jaką rekompensatę obmyśla fabrykańcy kołnierzy i krawatów, skoro im się nagle grunt z pod nóg usunie?

Gdy pierwsi eleganci pojawili się przed paru dniami na five o'clocku, w smokingach i koszulach o szerokim dekolcie, sięgającym aż do dołka sercowego, — zakłócało na zebraniu jak w garnku pod rosół. Pionierzy mody ujrzeni się nagle obłożonymi przez ciekawych, dziennikarzy i lekarzy — a nazajutrz szpaltami całemi rozpisywały się gazety o epokowym zdarzeniu.

Jeden z fabrykantów bielizny, interwiewowany w tak bardzo jego branży obchodzącej sprawę, oświadczył:

— Nigdy nie uwierzę, by jenne doree jednym skokiem chciała rzucić ją w przepaść. Zostawiam nam chyba dość czasu, byśmy mogli pozbyć się towaru już gotowego i przysposobić zapasy do wymagań nowej mody przystosowane.

Świat kobiecy podobno przyklasnął pomysłowi męskiego dekoltażu.

## Dziewczyna bez nazwiska.

Smutne losy ofiary stosunków wojennych.

Czerniowce, w sierpniu.

(m) Do Czerniowca przybyła i zgłosiła się do policji 17 letnia dziewczyna imieniem Stefania, nie posiadająca nazwiska. Dzieje jej dają obraz tragicznych stosunków cha-

osu i zamętu, jaki zapanował po wybuchu wojny w r. 1914.

Mała Stefcia

wraz z rodzicami uciekając na zachód, po drodze „zagubiła się” i przybyła do Czech pod cudzą opie-

Kupujcie

50-groszowe cegielki  
na Gimnazjum w Brzuchowicach.



## OGŁOSZENIA.

## Nauka i wychowanie

INST. franc. cherche lecons. Melle Pellerin  
Ul. Listopada 65. 4112-2

„EKSTERNISTA”. Kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej (wszystkich typów) i seminarjalnej oraz do egzaminów z klas niższych. 4087-6

KONCESJONOWANA szkoła kroju i szycia. Pod znaną firmą Jolanda rozpoczynam od 15. sierpnia 3-miesięczne kursy kroju i szycia oraz modniarstwo, ceny niższe. Zgłoszenie przyjmujemy codziennie aż do odwołania. Staszica 8 II. p. boczna Chorażczyzny. 4103-2

## Posady i prace

STARSZA OSOBA umiejąca szyć i naprawiać bieliznę, i na prowincję poszukuje zajęcia po domach. Wiadomość, Lwów, Zielona 40 u Golińskich A. D. 4113-2

PRAKTYKANT z ukończoną trzecią klasą znajdzie umieszczenie w handlu Antoniego PAWŁOWSKIEGO, ul. Akademicka 2a. 4094-3

UCZNIĄ handlowego, z dobrego domu, Polaka, posiadającego minimum 7 klas szkoły powszechnej lub 4 klasy szkoły średniej, przyjmie na praktykę poważna firma elektrotechniczna. Zgłoszenia do Administracji pod „Ate”. 4093-3

LEŚNICZY egzaminowany lat 34, żona, z powodu uciążliwej służby górskiej poszukuje posady w lasach tylko nizinnych. Świadectwa chwalebne. Łaska we zgłoszenia z grzeczności, Adam Ulaniecki, nadleśniczy w Lisku. 4089-3

## Mieszkania, lokale, wypożyczenia

POKOJU Z UTRZYMANIEM lub dzierżawy domu z ogrodem w okolicy lesistej w górach poszukuje. Zgłoszenia: Jasno-górski, Przemysł. Dworskiego 69. 4114-6

UCZEN niż. gimnaz. znajdzie przy intel. rodzinie wygodne pomieszczenie. Smaczny, zdrowy wikt i rodzicielska opieka zapewniona. Słonecka, Gliniańska 10. 4116-3

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią we Lwowie od 1. września. Zgłoszenia Pasternak, Stryj Drohobycka 19. 4102-2

POSZUKUJĘ 1 większego lub 2 mniejszych pokoi z kuchnią. Zgłoszenia do Adm. pod „Siostra inżyniera”. 4107-3

## Leczenie, sprzedaż, zamiana

WILK, dziki, samica 2-mies. do sprzedaży. Zamarstynów, ul. Zamknięta 5, boczna Ogrodniczej. 4117

PARCELE przy ul. Potockiego, Sądowniczej, bocznej Listopada, bocznej Łyczakowskiej, Kordeckiego, drodze Kulparkowskiej, Wuleckiej i Dekerta sprzedawane tanio „Celeritas”, Lwów, Jagiellońska 17. Telefon 47-97. 4100-2

## Zgubiono, znaleziono

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione „Tymczasowe zaświadczenie przejścia do rezerwy” wydane przez 11 pułk 1 baterja art. polnej w Stanisławowie na nazwisko Jochana Adama urodzonego w Bolechowie powiat Dolina. 4101-2

## Rozmaita

FABRYKA pantofli i papuczy, ul. Wrońskich 4 przyjmuje zamówienia na ciepłe zimowe obuwie. 4090-4

POSZUKUJĘ dzierżawy apteki we Lwowie lub większym mieście Małopolski. Zgłoszenia do Administracji pod „Apteka”. 4105-2

## KONKURS.

W Polskiej Ochronie T. O. M. w Bolechowie są do objęcia od 1. września 1925 z uposażeniem XII. grupy funkcjonariuszy państwowych z wolnym mieszkaniem, opalem i światłem posady:

I. Instruktorzy pedagogicznej w zakresie nauczania 7-klasowej szkoły powszechnej.

Instruktorzy będą również obowiązani pomagać w szyciu kierownicze ochronki.

II. Buchaltera (ki) i korespondenta (ki) dla prowadzenia rachunków ochronki, oraz ksiąg, bilansów i korespondencji sklepu ochronki.

Udokumentowane podania należy wnieść do Prezydium T. O. M. ul. Sądowa 7. do 20. sierpnia 1925.

Lwów dnia 5. sierpnia 1925.

Kierownik Biura:

4115 Dr. Serkowski.

PRZYSTAPIĘ jako współnik do urzędnika kina, dając kompletne urządzenie. Wiadomość „Zakład portretów Emil Czipka, Sanok”. 4084-3

ADWOKAT dla braku lokalu poszukuje spółki z kancelarią adwokacką. Zgłoszenia „Zaufanie” Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska. 4111

## Fabryka

Naczyni Emaliowanych T. A. w Getartowicach pocła Parusznice Górny Śląsk prócz naczyń kuchennych wykonuje

SZYLDY  
NAPISY

w różnych wielkościach i kolorach dla fabryk, magazynów, elektrowni, napisy uliczne dla miast i t. d. 3-22

## Ogłoszenie.

Uchwałą Sądu okręgowego jako handlowego w Czortkowie z dnia 4. marca 1925 L. cz. Firm 37/25 zostało rozwiązane „Towarzystwo Eskontowe i Zaliczkowe w Budzanowie, Stowarzyszenie zarej. z ogran. poręką” i likwidatorami ustanowiono Salomona Gensera i Mendla Hellera w Budzanowie.

Likwidatorowie wzywają wierzycieli nazw. Towarzystwa do zgłoszenia swych roszczeń w nieprzekraczalnym terminie do 31. grudnia 1925 na ręce likwidatorów.

Budzanów, dn. 20. czerwca 1925. Towarzystwo Eskontowe i Zaliczkowe w Budzanowie, Stowarzyszenie zarej. z ogran. poręką w likwidacji. M. Heller. S. Genser 4086

OSTJUMY, płaszcze kąpielowe w składzie wózków i łóżek, Holmeńska 22. 4000-2

Do samodzielnej prowadzenia browaru p. d. Warszawy, firma wyrobion, potrzebny dyrektor z kapitałem 20 000 zł. Procent od ka. ita, pensja i prowizja. Oferty „Browar” Reklama Polska, Jasna 10

## PŁUGI nowe, typu „Sack”

w większej ilości do sprzedania, Wiadomość: „PION”, Lwów. Lwowska 48. Tel. 4-76. 1963



## VI TARGI W REICHENBERGU

Specjalne Targi dla ekonomicznego prowadzenia przedsiębiorstw od 15. do 21. sierpnia 1925 r.

Bogata pod 2 światowych fabryk. Korzystny zakup czeskich towarów galunowych i zagranicznych, specjalnych wyrobów. Największy rynek tekstylny. Towar sportowy światowej marki 3% zniżki cen na wszystkich kolejach czeskich, 20-50% zniżki na innych kolejach zagranicznych.

Cudzoziemcom wiza paszportowa zbyteczna. 411

Legitymacje targowe można otrzymać w Czechosłowacji konsulacie: Lwów, Konsul t. C. S. R.

I w oddziałach firm we Lwowie: „ORBIS” Sp. z o. o. Jagiellońska 20-22-1. SCHENKER i S-ka ul. 3-go Maja 5

Zaząd Targów w Reichenbergu, Czechosłowacja.

## Drukarnia

## SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ

----- UL. CHORAŻCZYŹNY 31. -----

PRYJMUJE WSZELKIE ROBOTY  
WCHODZĄCE W ZAKRES DUKARSTWA

CENY UMIARKOWANE

CENY UMIARKOWANE

POSIADA WIELKI WYBÓR PIŚM, MASZYN  
ILUSTRACYJNE NAJNOWSZEGO TYPU



POLSKA LINIA LOTNICZA  
KOMUNIKACJA PASAŻERSKA  
PRZEWOZ POCZTY I TOWARÓW.

## CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane i niekatalogi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice, banki i inseraty na stronach tekstowych

65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupne i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonealne, korespondencje prywatne za słowo

12 gr., dla potrzebujących pracy lub pogady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 282 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia ramkowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonif. — Uwaga Kolumny

niowe są podzielone na 3 lamów (szpalt) tekstowe na 4 lamy (szpalty).

## PRENUMERATA:

Miesięcznie Zł. 2.70  
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową Zł. 2.90  
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową Zł. 3.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Plockiego we Lwowie.

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Odpow. red. JENNY KONARSKA